10 GR

Warszawa, poniedziałek 28 października 1935

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 307 Rok X

ABC
NOWINY CODZIENNE

Katastrofa budowlana w Poznaniu
Zawalenie się ścian w nowobudującym się domu P. K. O. przy pl. Wolności

POZNAŃ, 27.10 (tel. wł.). Wczoraj popołudniu wydarzyła się katastrofa budowlana w nowobudującym się domu PKO przy pl. Wolności, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. O godz. 4 popołudniu zawaliła się ściana nowego gmachu, graniczącego z murami kamienicy drukarni św. Wojciecha przy ul. Marcinkowskiego 21.

Cudem poprostu mieszkańcy tej części domu nie zginęli w gruzach zawalonych murów.

Przebieg zawalenia się ściany jest następujący:

Jak już zaznaczyliśmy, z terenami budowlanemi graniczą mury drukarni św. Wojciecha. W oficynie tego domu, na parterze, zajmował dwupokojowe mieszkanie szofer Mocek z żoną i maleńkiem dzieckiem. Już przed kilkoma dniami Mocek zauważył silne rysy i pęknięcia na ścianach oraz osunięcie się posadzki. Natychmiast zawiadomił o tem swego przełożonego, który skolei zażądał od kierownictwa budowy odpowiedniego zabezpieczenia ściany. Żądanie to jednak zbagatelizowano i ściany nie zabezpieczono.

Jeszcze wczoraj w godzinach południowych kierownictwo drukarni zwróciło się do kierownictwa budowy, żądając kategorycznie zabezpieczenia murów. Kierownik budowy odpowiedział jednak, że ścianom nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Mimo tego orzeczenia, ewakuowano mieszkanie, zawiadamiając równocześnie policję o grożącem niebezpieczeństwie. W chwili gdy szofer Mocek wyniósł z kuchni kołyskę z małem dzieckiem i znalazł się na podwórzu, zawaliła się ściana i runęła z wielkim hukiem, grzebiąc w gruzach umeblowanie mieszkania.

Zarówno Mocek, jak i jego dziecko cudem uniknęli śmierci.

Huk spadającego gruzu zaalarmował licznych przechodniów, to też w jednej chwili powstało olbrzymie zbiegowisko. Natychmiast na miejsce wypadku przybyła straż pożarna oraz władze policyjne, które przystąpiły niezwłocznie do śledztwa. Niebawem przybył na miejsce inspektor policji budowlanej, architekt Maniewski, jednak nie mógł ingerować, bowiem, jak się okazuje, kompetencje policji budowlanej nie sięgają budowy gmachu PKO, spowodu wydanego przez ministerstwo specjalnego nakazu.

Sytuacja, jeśli chodzi o domy sąsiadujące z terenem budowli jest poważna. Zdaje sobie z tego sprawę kierownictwo budowy, które wczoraj ewakuowało swe biuro znajdujące się na terenie budowli.

Z przeprowadzonego dochodzenia wynika, że niebezpieczeństwo grozi nietylko frontowej kamienicy, ale równocześnie oficynom, znajdującym się w podwórzu. Zauważono bowiem, że w jednem z mieszkań tej części domu trzeszczą wiązania i mury.

Sprawą katastrofy zainteresował się wojewódzki urząd robót publicznych, którego naczelnik, p. Zakrzewski, zbadał stan budowy i nakazał natychmiastowe wstrzymanie dalszych prac, zawiadamiając równocześnie ministerstwo. Jednocześnie nacz. Zakrzewski zarządził komisyjne zbadanie terenu budowli i stanu sąsiadujących kamienic. Komisja ta zbierze się w poniedziałek rano.

NASZE ABC

Warszawa - Praga - Paryż

Jątrzące się stosunki polsko - czechosłowackie poruszają opinję w Niemczech i we Francji — oczywiście w zgoła odmiennym sensie.

Niemcy dmuchają z zadowoleniem na każdy płomyczek, a nawet i tam podnoszą alarm, gdzie ognia niema. Ostatnio prasa niemiecka zrobiła wielką sensację z faktu chwilowego wakowania stanowiska polskiego posła w Pradze, wskutek zamierzonego mianowania p. Grzybowskiego wiceministrem, łącząc to oczywiście z tem, że stanowisko posła Czechosłowacji w Warszawie jest od dłuższego czasu nieobsadzone.

Francja natomiast jest żywo zaniepokojona. Wyrazem tego zaniepokojenia jest m. in. świeży artykuł „Temps'a", podkreślający konieczność wyrównania nieporozumień między obu państwami w interesie całej Europy. Niestety, w artykule tym zwraca uwagę nazbyt jednostronne przedstawienie sprawy, co nabiera wagi wobec tego, że opinja tego pisma jest naogół uważana za odbicie zapatrywań dyplomacji francuskiej.

Przedstawiwszy historję granicy polsko - czeskiej (z opuszczeniem momentów, niedogodnych dla stanowiska czecho - słowackiego), pisze „Temps" obszernie o zarzutach Czechosłowacji przeciwko p. Klotzowi, ale ani słówkiem nie wspomina o krzywdach mniejszości polskiej.

Rozumiemy dobrze zainteresowanie Francji i opinji francuskiej usunięciem tarć między państwami, związanemi z Francją układami sojuszniczemi. Jest to zresztą także życzeniem społeczeństwa polskiego. Ale usunąć tarcia, to — usunąć ich przyczynę. Ogłoszony niedawno przez nasze pismo szereg artykułów, przedstawiających prawdziwy stan rzeczy w Cieszyńskiem, na podstawie zbadania na miejscu, jest wymownym dowodem, jak wiele winy leży po stronie władz czechosłowackich.

Jeśli Paryż chce pracować z istotnym skutkiem na rzecz odprężenia, nie powinien zadawalać się popieraniem stanowiska Pragi, ale także mieć ucho dla głosów z Warszawy, i nie ułatwiać sobie sprawy domysłami, że wszystko jest ...intrygą Berlina. Wtedy łatwiej znalazłoby zrozumienie w Polsce stanowisko Francji w tym sporze. Nie sposób bowiem dziwić się, że Paryż jest mocno, szczególnie dzisiaj, zaniepokojony przewlekłem zadrażnieniem między Polską i Czechosłowacją, tembardziej, że dzieje się to w najbliższem sąsiedztwie Trzeciej Rzeszy, która niezwykła zasypiać gruszek w popiele i napewno z każdej takiej waśni skorzysta w sposobnej chwili.

Bezstronne, a nie jednostronne stanowisko Paryża w tej sprawie mogłoby oddać dobre usługi i znalazłoby lepszy oddźwięk w społeczeństwie polskiem.

Dziś rozpocznie się ofenzywa włoska
wzdłuż linji Aksum — Adigrat — Adua
Możliwość natarcia na Gorahai

PARYŻ, 27. 10. (PAT.). Według informacyj, nadeszłych w niedzielę rano i popołudniu, sytuacja na froncie włosko - abisyńskim przedstawia się następująco:

Źródła francuskie sygnalizują z Addis-Abeby, że władze abisyńskie oczekują wznowienie ofensywy włoskiej w poniedziałek, 28 b. m., t. j. w 14-tą rocznicę marszu faszystów na Rzym.

Ras Sejum, naczelny wódz oddziałów abisyńskich na froncie północnym zawiadomił negusa, że wojska włoskie przegrupowują się wzdłuż linji Aksum — Adigrat — Adua. Ruchy wojsk włoskich zdają się zapowiadać rychłe natarcie.

Ras Kassa, dowódca straży przedniej prawego skrzydła wojsk abisyńskich na północy poszukuje styczności z nieprzyjacielem. Przewiduje się, że główna bitwa rozegra się w pobliżu Makalle.

Specjalny korespondent P.A.T. w Asmarze donosi, że w sobotę kolumna czarnych koszul grupy gen. Diamanti, wyruszyła z Samajata i zajęła Adis-Hefas, miejscowość położoną nad rzeką Feres Mai, posuwając się o 15 klm. Korespondent Havasa donosi, że operacja ta ma na celu wyrównanie frontu i nawiązanie łączności z grupą gen. Maravigna w rejonie Aksum oraz grupą gen. Santini w rejonie Adigrat.

Na froncie południowym dowództwo oddziałów abisyńskich przygotowuje się do stawienia oporu wojskom włoskim. Szasmacz Afte Wolde, dowódca frontu Gorahai zawiadomił abisyński sztab generalny, że lada dzień oczekuje ataku włoskiego. Według doniesień francuskich radjostacja w Gorahai zamilkła od 24 godzin. W kołach abisyńskich przypuszczają, iż samoloty włoskie zniszczyły stację.

Radjostacja w Gorahai była jakgdyby centralą meldunkowa z frontu południowego dla Addis-Abeby.

Zaznaczyć należy, że Gorahai jest ważnym punktem strategicznym, do którego obie walczące strony przywiązują wielką wagę.

Płk. House współautor paktu Ligi
Za sankcjami przeciw Włochom

NOWY JORK, 27. 10. (PAT.). Płk. House, swojego czasu doradca prezydenta Wilsona i współautor paktu Ligi Narodów, wygłosił tu przemówienie przez radjo, w którem wyraził uznanie Lidze za uchwalenie sankcyj przeciw Włochom, a następnie zwrócił się z gorącym apelem do Stanów Zjednoczonych, aby przystąpiły do Ligi Narodów.

Płk. House wyraził zdanie, że tylko potężna Liga Narodów mogłaby nakłonić narody, mające nadmiar kolonij, do ustąpienia części ich państwom przeludnionym.

— Śledziłem—rzekł płk. House — wzrost Ligi od dnia jej powstania. Wiem dobrze, że krytycy nieraz uważali ją za umarłą i że zawsze powracała ona do życia. Sam fakt wskazuje, że idea Ligi jest słuszna i że dlatego świat nie pozwoli Lidze zginąć.

Stanowisko St. Zjedn.

WASZYNGTON, 27.10. (PAT). W odpowiedzi na otrzymane przez departament stanu od Ligi Narodów obszerne memorandum w sprawie sankcyj gospodarczych przeciw Włochom z prośbą, aby Stany Zjednoczone wypowiedziały się w tej sprawie. Sekretarz depart. stanu Hull przesłał dziś do przewodniczącego komitetu koordynacyjnego następującą notę:

Rząd Stanów Zjednoczonych z żywą sympatją obserwuje wysiłki indywidualne i wspólne na rzecz utrzymania pokoju lub przerwania wojny. Stany Zjednoczone trzymać się muszą wobec poruszonych w Lidze zagadnień ściśle zasad neutralności w myśl niedawno uchwalonej ustawy. Stany Zjednoczone stosują się do litery i ducha paktu paryskiego i działają zawsze i wszędzie na rzecz pokoju na całym świecie.

Czyniąc aluzję do różnych umów i paktów przeciw wojnie Hull oświadcza, że sygnatarjusze tych umów wzięli na siebie uroczyście zobowiązania, które winni wykonywać i żadne państwo nie może pobłażliwie spoglądać na naruszanie tych zobowiązań.

Głód na Śląsku Opolskim
Krwawe polowanie na przemytników żywności

KATOWICE, 27.10. — Ludność Śląska Opolskiego odczuwa wielki brak środków żywnościowych, toteż w ostatnich czasach przemyca artykuły spożywcze, a w szczególności wyroby mięsne przez zieloną granicę z Polski. Na tem tle dochodzi często na granicy do strzelaniny i zmuszeni głodem do przemytu odnoszą nieraz rany, a nawet ponoszą śmierć.

Podobne zajście miało miejsce na granicy polsko - niemieckiej w ub. tygodniu.

Niemieccy strażnicy zauważyli kilka osób, które na ich widok poczęły uciekać. Gdy wezwania strażników i strzały na postrach nie odniosły żadnego skutku, strażnicy niemieccy strzelali do uciekających. W wyniku tego jeden z przemytników został na miejscu zabity, drugi zaś został ciężko ranny w nogę. Stwierdzono, że przemytnicy nieśli około 130 kg. mięsa.

Pozatem na granicy został przytrzymany jakiś osobnik, który usiłował przemycić z Polski 10 kg. masła. Gdy doprowadzono go na strażnicę celną, osobnik ten rzucił strażnikowi pod nogi teczkę z masłem i począł uciekać. Niemiecki strażnik wystrzelił z rewolweru służbowego, raniąc owego osobnika ciężko w szyję. Został on przewieziony do szpitala.

Protest przeciw szykanom
władz gdańskich wobec Polaków

GDAŃSK, 26. 10. (PAT.). Na wniosek ludności miejscowości Piecewa i Brentowa na terenie Wolnego Miasta, Macierz Szkolna zakupiła parcele, celem wybudowania ochronek polskich. Zamiar ten został jednak przez władze gdańskie udaremniony przez nieudzielenie zezwolenia na budowę tych ochronek. W związku z tem uchwalono na zebraniu filji związku Polaków w tych miejscowościach protest przeciwko postępowaniu władz gdańskich, żądając udzielenia zezwolenia na urządzenie ochronek.

Przyjazd Min. Grzybowskiego do Warszawy

Dotychczasowy poseł R. P. w Pradze, min. Wacław Grzybowski, przybyć ma do Warszawy w b. czwartek. Jak wiadomo, min. Grzybowski powołany bedzie na stanowisko podksekretarza stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

Mussolini w orędziu nazywa
Sankcje „bezmyślną zbrodnią"

RZYM, 26. 10. Z okazji 13-ej rocznicy rewolucji faszystowskiej Mussolini wystosował orędzie do wszystkich faszystów włoskich, w którem m. in. mówi:

W dniu trzynastej rocznicy marszu na Rzym naród włoski jest zmobilizowany w niebywałym w historji porywie, będąc przygotowany na wszystko.

— Ci, którzy dążą do wykorzystania przeciwko nam najbardziej ohydnej niesprawiedliwości, przekonają się, że naród włoski zdolny jest do takiego samego heroizmu, jak jego żołnierze, którzy bohatersko odkupili Aduę i ponieśli cywilizację wgłąb ziemi afrykańskiej.

— Trzeba się czuć dumnym, że w takiej epoce można żyć i walczyć, w epoce, w której naród mierzy ilością wrogich sił swą zdolność do oporu i zwycięstwa. W obliczu groźby oblężenia gospodarczego, które historja napiętnuje, jako bezmyślną zbrodnię, która spowoduje nieład i przygnębienie wśród narodów — wszyscy Włosi, godni tego miana, będą walczyć, organizując najbardziej zaciętą obronę i rozróżniając przyjaciół od wrogów. Włosi będą długo o tem pamiętali, przekazując pamięć o tej lekcji z ojców na dzieci.

Mowa Mussoliniego do rolników włoskich

RZYM, 26. 10. W dniu dzisiejszym odbyła się doroczna uroczystość rozdania przez Mussoliniego nagród pieniężnych najbardziej zasłużonym rolnikom, którzy w liczbie 510 zgromadzili się w królewskiej sali pałacu weneckiego.

Mussolini przemówił do zebranych, podnosząc, że olbrzymia większość żołnierzy włoskich, przebywających w Afryce wschodniej, pochodzi z roli.

Po rozdaniu nagród oraz po zakończeniu uroczystości, kończącej się owacją na cześć Mussoliniego, szef rządu przyjął w sali Juljusza Cezara dziennikarzy zagranicznych, których powitał z zadowoleniem, podkreślając, że obecność ich tłumaczy sobie sympatją prasy dla rolników włoskich.

Ponadto Mussolini zaznaczył, że „faszyzm pragnie stworzyć nowy ustrój społeczny i gospodarczy". Podczas gdy rewolucja francuska zburzyła feudalny ustrój średniowiecza, rewolucja faszystowska dąży do obalenia idei feudalizmu plutokratycznego. Włochy są pionierem na tej drodze, po której pójdą inne narody. Wojna w Afryce Wschodniej nietylko nie opóźni procesu walki z plutokracją, ale proces ten winna przyspieszyć".

Anglja przygotowuje się
Do możliwości wybuchu wojny

LONDYN, 26. 10. (ATE). Premjer Baldwin rozpoczął kampanję wyborczą, wygłaszając przemówienie transmitowane przez radjo. Rząd zwraca się do narodu o wyrażenie mu votum zaufania, gdyż w obecnej sytuacji międzynarodowej, Anglji potrzebny jest silny i trwały rząd. Premjer podkreślił niebezpieczeństwa, jakie kwestja sankcyj zawiera dla pokoju.

Anglja dążąc do zapewnienia szerokiego poparcia Ligi Narodów liczyć się musi z możliwością wojny w wyniku zastosowanych sankcyj. Ciężar tej wojny spadłby w głównej mierze na flotę angielską, to znaczy że przestarzałe angielski jednostki morskie wystąpićby musiały przeciwko nowoczesnym statkom wojennym. Ostateczne zwycięstwo przypadłoby niewątpliwie flocie angielskiej.

Czarny żyd z Abisynji
rozmawia z żydem polskim

Żydowski „Nasz Przegląd“ podaje rozmowę swego korespondenta z „prawdziwym czarnym żydem z Abisynji“:

— Czy przed rokiem nie zdawano sobie jeszcze sprawy w Addis-Abebie, że zbliża się wojna?

— Nietylko przed rokiem, ale nawet przed trzema laty wiedzieliśmy, że będzie wojna. Nasz cesarz jest wielkim mędrcem i wszystko przewidział. Nie zaskoczył nas wróg i nie zwycięży. Bóg jest po naszej stronie, a nie po stronie napastników... My nię oddamy ani jednej piędzi ziemi...

P. Tourisse mówił coraz szybciej i goręcej, chwilami metaliczny głos jego stawał się chrapliwy i dziko patetyczny. Oczy owypuklały się, jakby się wyrywały z oczodołów.

— Czy żydom w Abisynji jest dobrze? Ilu żydów mieszka w Abisynji? Jak żyją?

Radbym wydobyć z siebie jaknajszybciej całą utkaną naprędce taśmę pytań, ale p. Tourisse przerwał mi:

— O tak, żydom jest bardzo dobrze. Niema żadnej różnicy — żydzi czy chrześcijanie... Nasz cesarz traktuje wszystkich jednakowo. W Addis - Abebie jest około pięciu tysięcy dusz („nefaszot“) żydowskich. Wszyscy dobrze zarabiają. Są złotnikami, rusznikarzami i kupcami, Teraz wszyscy prawie poszli na wojnę, Mój syn także. Żydzi oddali złoto i drogie kamienie na uzbrojenie wojska.

— Ilu żydów mieszka w całej Abisynji?

— Jest ich trzydzieści tysięcy Dwadzieścia tysięcy Fałaszów, a dziesięć tysięcy Wahdów. Jest to plemię rolnicze i pasterskie, To dzielni wojownicy, wszyscy dobrze uzbrojeni poszli na wojnę.

Pochmurno i deszcz

Wczoraj w godzinach popołudniowych trwała w Polsce pogoda przeważnie pochmurna i chłodna z drobnemi opadami, zwłaszcza na północy i zachodzie kraju. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 3 st. w Zakopanem i Łodzi, 4 w Warszawie i Wilnię, 5 w Poznaniu, Gdyni i Cieszynie, 6 w Krakowie i Pucku, 7 w Przemyślu, 9 w Kielcach oraz 10 w Kołomyi.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: przeważnie pochmurno i miejscami deszcz. Chłodno. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Huraganowa burza
na polskiem wybrzeżu

HEL, 27. 10. (PAT.). Huraganowa burza, jaka przeszła nad Bałtykiem, spowodowała znaczne podniesienie się poziomu wód u polskich brzegów otwartego Bałtyku, jak również w zatoce Puckiej. Miejscami wydmy zostały podmyte, a brzegi podpłukane.

Wylewy wody poza tamy zanotowaliśmy w Rozewiu i Pucku, gdzie fale przelewały się przez molo, dochodząc prawie aż do zabudowań portowych.

Obecnie urząd morski ustala szkody.

Obfity śnieg
spadł na Kaszubaah

KARTUZY, 27. 10. (PAT.). Na całych Kaszubach, nie wyłączając i części południowej powiatu morskiego. spadł niezwykle obfity śnieg, będący niejako zwiastunem wczesnej i może ostrej zimy. Śnieg po kilku godzinach stopniał, po ulewie, jaka przeszła nad Kaszubami.

List do redakcji

Jakie wnioski płyną
z listu G. B. Shawa?

Redakcja nasza otrzymała list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W prasie polskiej zamieszczono list otwarty angielskiego pisarza G. B. Shaw'a. G. B. Shaw pisze między innemi co następuje:

I. ...płacone przeze mnie podatki, wydawane są na atakowanie inżynierów oraz na zachowanie, żywienie i uzbrojenie dzikich wojowników...

II. ...jestem również przeciwny temu, aby pieniądze moje wydawane były na przekupywanie zgody mniejszości...

W takich słowach słynny pisarz angielski G. B. Shaw oskarża rząd W. Brytanji o to, że:

1) stosuje wobec Włoch sankcje wojskowe na własną rękę, które nie są jeszcze dotychczas zarządzone przez Ligę Narodów,

2) przekupuje członków Ligi Narodów, płacac im za oddanie swych głosów za zarządzeniem sankcyj w stosunku do Włoch.

Od dnia zamieszczenia tego artykułu w gazetach polskich, upłynęło już kilka dni. Oczekiwałem, iż będzie wydrukowana wiadomość o tem, iż rząd Wielkiej Brytanji, albo:

1) pociągnął G. B. Shaw'a do odpowiedzialności karnej za szerzenie w prasie fałszywych, ubliżających godności wielkiego państwa pogłosek, albo

2) sprostował przez swoją ambasadę w Warszawie treść jego listu, opublikowanego w prasie polskiej.

Nie nastąpiło ani jedno, ani drugie. Wobec tego mam prawo mniemać,

I) iż rząd Wielkiej Brytanji naprawdę dopuścił się przestępstwa stokroć gorszego od wtargnięcia Włochów do Abisynji, gdyż stosuje sankcje na własną rękę poza wszelkiemi zarządzeniami Ligi Narodów.

II) iż popełnił karalne przestępstwo przekupywania członków Ligi.

Wobec powyższego, przy pomocy niniejszego listu do Redakcji żądam, by Liga Narodów przeprowadziła dochodzenie i rozważyła te dwie sprawy, a mianowicie:

1) czy Anglja miała prawo zbroić dzikich wojowników i w ten sposób wprowadzić sankje wojskowe bez zgody Ligi Narodów?

2) czy Anglja popełniała przestępstwo przekupywania członków Ligi Narodów, by głosowali za sankcjami przeciwko Włochom?

W tym zaś ostatnim wypadku żądam pociągnięcia do zwykłej odpowiedzialności karnej i wsadzenia do więzienia przekupionych łapowników, którzy dotychczas pełną rolę członków Ligi.

Józef Czechowski,
absolwent Uniwersytetu.
26. X. 1935 Warszawa.

Przy świetle reflektorów lądował
Mjr. Karpiński w Bagdadzie

BAGDAD, 26.10. W ostatniej niemal chwili, wskutek niewielkich rozmiarów i marnego stanu lotniska w Adanie. mjr. Karpiński zabrał jedynie niewielki zapas benzyny, decydując się na lądowanie w Aleppo, po drodze do Bagdadu.

Start z Adany nastąpił o godz. 8.55. Po niespełna dwóch godzinach lotu, o godz. 10 min. 10 mjr. Karpiński lądował w Aleppo. Pogoda sprzyjała na całej trasie. Po uzupełnieniu zapasów paliwa, mjr. Karpiński wystartował o godz. 11.55 w dalszą drogę, pogoda polepszała się z minuty na minutę.

Nad Bagdad. przybył lotnik polski o godz. 4 min. 35 popoł., już po zachodzie słońca i przy zupełnych ciemnościach. Według czasu miejscowego była godzina 6 min. 35 wieczorem. Brak księżyca nie pozwalał się zupełnie orjentować na ciemnym firmamencie.

W czasie krążenia mjr. Karpińskiego nad lotnikiem zapalono światła graniczne oraz kierunkowe, poczem lotnik wylądował pomyślnie.

Szybkość na tych odcinkach drogi powiększyła się znacznie. Mjr. Karpiński leciał z szybkością 160 km. na godzinę.

Dziś rano lotnik polski wystartował w dalszą drogę do Basry i Bushiru.

Straszna zbrodnia wieśniaka
w Brzozowicach pod Będzinem

BĘDZIN, 27. 10. (tel. wł.). Wczoraj ul. Siemońska w Brzozowicach stała się terenem krwawej bójki furmanów, zakończonej tragicznie. Jeden z mieszkańców okolicznej wsi wraz z kolegami wracał do domu i najechał tak nieszczęśliwie na wóz 21-letniego Bogusława Janasa, że koń tego ostatniego padł przekłuty dyszlem. Sprawca nieszczęścia. nie patrząc na skutki najechania, odjechał. Zrozpaczony Janas popędził za wieśniakiem, którego spotkał w Brzozowicach. Zatrzymał go, żądając zapłaty za konia. Ponieważ wieśniak odmówił, doszło między nimi do bójki, w czasie której wieśniak wyjął nóż i rozpruł Janasowi brzuch tak strasznie, że rannemu wypłynęły wnętrzności.

Po zbrodni wieśniak zaczął uciekać. Przechodnie, którzy zauważyli to, puścili się za nim w pogoń. Pościg trwał przeszło godzinę. Uciekający, zmęczony do ostatniego stopnia, wbiegł do mieszkania jednego z robotników, gdzie, nie znając powodów gonitwy, udzielono mu schronienia.

Dom robotnika został otoczony zwiększającym się z minuty na minutę tłumem. który zbrodniarzowi groził śmiercią. Zaczęło się formalne oblężenie, przyczem zawiadomiony o wypadku komisarjat będziński delegował na miejsce policję.

Policjant skutego w kajdany zbrodniarza odprowadził do komisarjatu. W drodze jednak podniecony tłum napadł na zbrodniarza i dokonał samosądu.

Ciężko rannego Janasa przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie dokonano operacji. Stan jego jednak jest beznadziejny.

Mąż-szantażysta
rzucił się z nożem na teściową

Juljan Truszyński (Żelazna 68), ślusarz, po 10-letniem pożyciu małżeńskiem zaproponował żonie Helenie dobrowolne rozejście się, żądając wzamian za to 200 zł. Truszyńska, introligatorka, utrzymując męża, pozostającego od 3-ch lat bez pracy, oraz matkę, zgodziła się na to i 16 b. m. wypłaciła żądaną sumę mężowi, ten zaś dał piśmienne zobowiązanie, iż żadnych pretensyj do żony swej nie rości i kazał mieszkanie przepisać na nią.

Przyrzeczenia swego Truszyński jednak nie dotrzymał, już na drugi dzień bowiem zjawił się w mieszkaniu żony (Ogrodowa 45), grożąc teściowej, Feliksię Sularzowej, że nie myśli zrzekać się praw swych względem żony. W ciągu następnych dni T. nasyłał do zakładu, gdzie żona pracuje, anonimy, zarzucając jej, że ma przyjaciela.

Wczoraj, gdy w mieszkaniu T. znajdował się Stanisław Kurykowski, introligator, przybyły w sprawie strajku, nagle zjawił się tam Truszyński pijany. Usiłował on pobić K., którego uważał za przyjaciela swej żony. Gdy teściowa stanęła w obronie gościa, zięć zadał jej cios nożem w klatkę piersiową. Wynikła awantura, którą zlikwidował policjant, przeprowadzając męża - szantażystę do ambulatorjum Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził rany cięto-tłuczone głowy i rąk, zadane pogrzebaczem przez broniącego się K.

Po opatrunku, Truszyńskiego przeprowadzono do VII-go komis., gdzie pozostał w areszcie. Sularzową również opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Przygnieciony pomnikiem

W odlewni bronzu p. f. „Jan Szczeciński“, mieszczącej się przy ul. Belgijskiej 12, w Mokotowie, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy wywożeniu odlewu z bronzu pomnika Marsz. Piłsudskiego. Odlew, wysokości 3 m. 30 cm., przedstawiający Marszałka na koniu, transportowano do Tarnopola.

W chwili, gdy pomnik znalazł się w bramie, przechylił się nieco i przygniótł lewą stopę 42-letniemu Stanisławowi Motyce, handlowcowi, zamieszkałemu w Katowicach. Motyka zemdlał. Pośpieszył mu z pomocą lekarz pogotowia, który, stwierdziwszy złamanie z wgnieceniem kości.

Zbiorowa bójka podczas gry
4 osoby ranne

Przy ul. Stawki 20, w mieszkaniu Bajli Gutmanowej, wdowy, grali w domino: brat G., Srul Landsztein, elektromonter (wszyscy zam. tamże), oraz Josek Fluk, krawiec, (Szczęśliwa 9).

W pewnej chwili Moszek Gutman przegrał partję i zabrał z „banku“ stawkę swoją. Przeciwko temu zaoponował Perelsztein, nazywając G. oszustem, na co G. zareagował, bijąc P. pięściami. W obronie zaatakowanego stanęła reszta graczy i w rezultacie doszło do ogólnej bójki. Poszły w ruch krzesła i stołki, któremi uczestnicy bronili się, lub atakowali.

Fluk wezwał posterunkowego. który jednak nie mógł poradzić sobie z awanturnikami. Dopiero wezwany przez dozorcę domu drugi policjant, zajście zlikwidował. sporządzając protokuł. Pobitych uczestników awantury opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając u wszystkich rany tłuczone głowy, rąk, lub czoła.

Odsłonięcie
pomnika marsz. Focha

PARYŻ, 26. 10. Agencja Havasa donosi z Tarbes, że gen. Weygand i amb. Polski, Chłapowski przybyli dziś rano do Tarbes (Pireneje), gdzie wezmą udział w uroczystościach odsłonięcia pomnika marsz. Focha, co nastąpi w dniu jutrzejszym.

Czołgi torują drogę
zwycięskim oddziałom włoskim

PARYŻ, 26. 10. Czwarty tydzień wojny włosko - abisyńskiej rozpoczyna się wśród ciszy na frontach. Walczące armje, skoncentrowane na różnych odcinkach trzech zasadniczych frontów, stoją naprzeciw siebie, zrzadka tylko wchodząc w kontakt orężny.

Na froncie północnym, według relacyj radjostacji włoskiej z Asmary, po obu stronach frontu dają się zauważyć energiczne przygotowania do działań wojennych. Włosi przygotowali już wielką ilość czołgów i samolotów. Siły rasa Sejuma skoncentrowane są w kraju Tembien.

Źródła angielskie obliczają siły rasa Sejuma w kraju Tembien na 150.000, chociaż samoloty włoskie nie zdołały stwierdzić koncentracji sił zbrojnych abisyńskich. Bardziej na zachód, aż do granicy Sudanu, stoją armje rasa Kassy i rasa Ajelu Burru, liczące jedna 100 tysięcy, a druga 40 tys.

W głębi kraju znaczne siły zbrojne abisyńskie skoncentrowały się w Dessie, zaś rezerwy zgromadzono w Sakota i w Debra - tabor.

Prasa włoska stwierdza, że na froncie somalijskim wojska abisyńskie po utracie Dagnerrei i po zajęciu przez Włochów Calafo koncentrują się w Gorahai, celem stawienia oporu posuwającym się naprzód wojskom włoskim. —

Oddział czołgów włoskich, kontynuując natarcie na południowym froncie Ogadenu, zajął dolinę Burei, gdzie przełamał opór Abisyńczyków, którzy pozostawili sporo jeńców. Według doniesień prasy włoskiej, natarcie prowadzone będzie w dalszym ciągu, aby w jaknajkrótszym czasie doprowadzić do zajęcia Harraru i do połączenia włoskich wojsk południowych z frontem północnym.

Według informacyj z Addis Abeby, gen. Vehib - Pasza kazał podobno niszczyć drogi i ścieżki, prowadzące do Harraru, i kopać rowy, które mają służyć jako zasadzki dla samochodów pancernych.

Zupełną tajemnicą, jak donoszą ze źródeł angielskich, okryte są dotąd losy 15-tu tysięcy żołnierzy, przeważnie tubylców, którzy pod wodzą gen. Mariotto wkroczyli na pustynię Dankali i zajęli Mussa - Ali.

„La Disperata“ nad Makalle

RZYM, 26. 10. — Prasa włoska podaje następujące szczegóły o 4-godzinnym locie eskadry „Disperata“, dokonanym wzdłuż rzeki Takkaze oraz nad miastem Makalle.

Gdy samoloty znalazły się po stronie zajętej przez wojska abisyńskie, dostrzeżono, że posterunki abisyńskie sygnalizują zbliżanie się aparatów włoskich. Sygnalizacja ta polegała na rozpalaniu ognisk. Dym, wznoszący się nad pozycjami czołowych straży, dawał znak dalszym oddziałom, stacjonowanym w głębi kraju.

Ten system sygnalizacji optycznej działał jednak bardzo powoli i samoloty włoskie dotarły do celu, zanim obecność ich została zasygnalizowana znakami dymnemi. Ponadto sygnalizacja optyczna znakomicie ułatwiła lotnikom włoskim rozpoznanie sił abisyńskich i miejsce ich rozmieszczenia.

Nad Makalle samoloty opuściły się bardzo nisko i zostały zasypane strzałami, na które odpowiadały ogniem karabinów maszynowych. Na południe od Makalle ludność cywilna na znak swych pokojowych intencyj wzniosła ręce do góry i powiewała białemi chustkami.

Hr. Vinci wyjechał
z Addis - Abeby

ADDIS ABEBA, 26. 10. (ATE). Wyjazd posła włoskiego hr. Vinci oraz włoskiego atache wojskowego, pułkownika Scalderini nastąpił dziś przy zachowaniu niezwykłych środków ostrożności. Wskutek rozporządzenia negusa hr. Vinzi i pułkownik Scalderini przewiezieni zostali z pałacu rasa Desty zamkniętym powozem do budynku celnego, położonego na krańcowym punkcie toru kolejowego w Addis Abebie, oraz ulokowani natychmiast w specjalnym wagonie strzeżonym przez silny oddział wojska.

Pociąg, stojący na stacji gotowy do odjazdu ruszył nagle w kierunku odwrotnym i podjechał do budynku celnego, gdzie doczepiono wagon posła włoskiego. Następnie pociąg z dużą szybkością ruszył, mijając dworzec Addis Abeby bez zatrzymania się.

Mussolini w ustępstwach
nie powiedział ostatniego słowa

PARYŻ, 26. 10. (PAT.). Havas donosi z Rzymu, że nadzieja na rychłe załatwienie konfliktu włosko - abisyńskiego zaczyna się zmniejszać. Czujność opinji włoskiej została ponownie obudzona naskutek charakteru informacyj angielskich do odnośnie ostatnich rozmów dyplomatycznych.

Charakter tych informacyj określony jest jako tendencyjny i ma pozostawać w związku z kampanją wyborczą w Anglji oraz istną „orgją“ zwolenników Ligi Narodów.

PARYŻ, 26. 10. (ATE.). Premjer Laval przyjął dziś przed południem ambasadora angielskiego w Paryżu, sir George Clerka. Rozmowa trwała około godziny. O przebiegu konferencji nie wydano żadnego komunikatu. „Paris Soir“ w związku z konferencją premjera Lavala z ambasadorem angielskim dowiaduje się, żel) Pierwsze sugestje włoskie w sprawie porozumienia napotkały na ostry sprzeciw Foreign Office, mimo to, od początku rokowań panuje atmosfera przyjazna. 2) Sir Samuel Hoare i minister Eden zaznaczają, że wymiana zdań winna być dalej prowadzona w ramach instytucji genewskiej i zakończyć się porozumieniem, które zyska aprobatę rady Ligi Narodów. 3) Rząd angielski domaga się szybkiego zastosowania sankcyj gospodarczych i finansowych.

LONDYN, 26. 10. Po tej konferencji am. brytyjskiego z Lavalem czynniki rządowe w Londynie po raz pierwszy przyznały, że pewne propozycje, pochodzące ze źródła włoskiego, wysunięte zostały celem pokojowego załatwienia konfliktu z Abisynją. Warunki pokojowe, o ile ma im się nadać bieg praktyczny, muszą — zdaniem rządu brytyjskiego — być przyjęte przez trzy zainteresowane czynniki: Włochy, Abisynję i Ligę Narodów.

Brytyjskie koła polityczne uważają, że obecne postulaty Włoch, które już stanowią znaczny postęp wobec dawniejszych żądań Mussoliniego. nie stanowią jeszcze jego ostatniego słowa. Na tym też opiera się pewna nadzieja możliwości kompromisu, albowiem w ich formie obecnej propozycje Mussoliniego nie byłyby dla W. Brytanji do przyjęcia.

Anglja zrywa
stosunki handlowe z Włochami

LONDYN, 26. 10. (PAT.). — „London Gazette“ ogłasza tekst zarządzenia, uchwalonego na posiedzeniu rady prywatnej, a dotyczącego stosunków handlowych z Włochami.

Pierwszy ustęp tego zarządzenia zakazuje od daty, która będzie później określona, wywozu na terytorjum Włoch pewnych rodzajów towarów, a specjalnie broni i środków wybuchowych. Wywóz innych towarów oraz surowców będzie również zakazany do daty, która będzie ustalona przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu.

Dalsze ustępy dotyczą zakazu wwozu towarów włoskich od terminu, który będzie ustalony przez Min. Handlu i Przemysłu oraz udzielania Włochom kredytu od terminu, który będzie ustalony przez władze skarbowe.

GENEWA, 26. 10. (PAT). Rządy francuski i angielski zawiadomiły dziś sekretarjat Ligi Narodów, że gotowe są do zastosowania sankcyj ekonomicznych, przewidzianych przez propozycje 3 i 4, uchwalona przez komitet sankcyj w Genewie.

O kilka papierosów u francuskiego urzędnika

Zebrze wnuk Menelika

spadkobierca abisyńskiego tronu

Wraz z wojną włosko - abisyńską pojawili się, a raczej znów wysunęli się na powierzchnię wydarzeń pretendenci do tronu abisyńskiego. Jeden z nich to ras Gugsa, prawnuk negusa Jana, pochodzący w prostej linji od legendarnej królowej Saby. Jak wiadomo, ras Gugsa przeszedł na stronę Włoch, otrzymał od nich zarząd prowincji Tigre i spodziewa się nawet abisyńskiej korony.

Drugi pretendent, Menelik, żyje we francuskiej Somali. Jest to syn negusa Lidż Yassu, zdetronizowanego i więzionego przez obecnego cesarza, Haile Selassie. Menelik II. zwycięzca Włochów pod Aduy, pozostawił tron synowi, panującemu w Etiopji do roku 1916. Ponieważ Lidż Yassu okazywał sympatję dla mahometanizmu i dla europejskich mocarstw kolonjalnych, powstali przeciw niemu kapłani etiopscy, wysuwając nowego kandydata do tronu, ks. Makonnena, rasa Tafari.

Ras Tafari zwyciężył wojska Lidż Yassu, uwięził negusa, a na tron wstąpiła wówczas ciotka dotychczasowego cesarza, cesarzowa Zaoditu. Za jej życia właściwe rządy państwem sprawował ras Tafari, mając tytuł regenta, a po śmierci cesarzowej ras Tafari sam ogłosił się negusem, przybierając imię Haile Selassie.

Jeszcze za życia cesarzowej Zaoditu, w r. 1917, zdetronizowany negus Lidż Yassu próbował odzyskać tron z bronią w ręku. Ażeby zabezpieczyć swą żonę przed wszelkiemi niebezpieczeństwami, jakie niosła ta niepewna wojna, wysłał ją do francuskiej Somali, gdzie Fatumata Abubakar osiedliła się wraz z towarzyszącymi dworzanami. Gdy Lidż Yassu został pokonany i uwięziony przez Haile Selassie, dworzanie obrabowali ex-cesarzową ze skarbu 100 tys. talarów abisyńskich, jakie z sobą wywiozła z Etiopji.

Fatumata Abubakar była wówczas matką kilkuletniego dziecka, właściwego następcy tronu, spadkobiercy i wnuka Menelika II. Schroniła się w Tadżurah i żyła tam w nędzy i w takiem ukryciu, że dopiero po wielu latach komendant francuskiego posterunku dowiedział się, że jedna z czarnych kobiet, zbierających się na plaży morskiej, pochodzi od królowej Saby i jest żoną dawnego abisyńskiego cesarza. Rząd francuski wyznaczył jej skromną pensję, a dziecko zabrał do szkoły, ażeby dać mu wykształcenie i opiekę.

Tymczasem Menelik, mimo swych młodych lat, już stał się przedmiotem intryg abisyńskich emisarjuszy. Obiecywali mu oni, że zaprowadzą go do ojca, w rzeczywistości zaś miało to na celu porwanie wnuka Lidż Yassu, ażeby usunąć ewentualnego kandydata, który mógł kiedyś zagrażać obecnemu negusowi. Po dwóch miesiącach pobytu w szkole Menelik zniknął, powrócił jednak po pewnym czasie, wydarłszy się z rąk siepaczy. Od tej pory Menelik żyje jako skromny rentjer rządowy, otrzymując regularnie pensję, podobnie jak i matka, od władz francuskich.

Fatumata Abubakar mieszka w typowej skromnej lepiance abisyńskiej, którą opuszcza bardzo rzadko, od czasu do czasu udając się do Dżibuti dla leczenia choroby, jaką ją zaraził mąż, ex-cesarz.

Menelik zajmuje dom niewiele lepszy od mieszkania matki. Jako pobożny muzułmanin, ozdobił drzwi wersetami z koranu, a wewnętrzne urządzenie domu tem tylko różni się od innych tubylczych chat, że podłoga zasłana jest dywanem, a ściany zawieszone szablonowemi, fabrycznemi tkaninami. Na dywanie pośrodku stoi trzcinowy fotel z gatunku mebli, jakich używa się na letniska, mający spełniać rolę tronu. Pod ścianą rozrzucone poduszki służą Menelikowi za posłanie.

Menelik jest obecnie wysokim chłopcem, o rysach twarzy dość delikatnych. Spojrzenie jednak mętne, pełne zakłopotania, najzupełniej nie zdradza, że płynie w nim krew abisyńskich władców. Jest małomówny, ponieważ nie ma o czem mówić — niczem się nie interesuje. Przez cały dzień pije, je, pali, albo drzemie.

Nie należy przypuszczać, że Menelik na tak nędzne życie godzi się przez pewną dumę, która nie pozwala mu domagać się od rządu francuskiego lepszego zaopatrzenia — przeciwnie, jedyną przyczyną sposobu życia Menelika jest jego lenistwo. Ponieważ gubernator francuski obawia się, ażeby Menelik nie wdał się w jakąś awanturę abisyńską i nie wywołał w ten sposób zamieszek w Somali, stara się go zatrzymać w granicach kolonji. Skoro można to osiągnąć jedynie za pomocą pieniędzy, podnosi mu się rentę, byle zaspokoić jego życzenia. Zresztą Menelik ma pragnienia bardzo skromne i jeśli udaje się do francuskiego administratora, to dlatego, ażeby wyżebrać kilka papierosów i cygar.

Niedawno Menelik ożenił się — zwyczaj abisyński wymaga, ażeby narzeczony udał się na spotkanie oblubienicy na mule. Narzeczona zaś prowadzona jest na spotkanie swego przyszłego męża rozebrana do naga i zawinięta w matę. Ażeby stało się zadość tradycji, Menelikowi kupiono muła.

Gdy Menelika widzi się na siodle, przychodzi jednak na myśl, że gdyby ubrać go w barwne spodnie francuskiego żuawa, w kurtkę bogato szamerowaną złotem, byłby z niego bądźcobądź nienajgorszy pretendent do tronu w niepewnych czasach. Menelik nie ma żadnych ambicyj, ale są inni, którzy są ambitni za niego. Z chwilą wybuchu wojny abisyńskiej, administracja kolonji, przewidując, że może się znaleźć jakiś awanturnik, który zechce porwać Menelika, mieliznę w Tadżurach powierzyła opiece oddziału senegalczyków uzbrojonych w karabiny maszynowe. Czuwają oni nad bezpieczeństwem potomka królowej Saby, a ten, nic o tem niewiedząc, w swej wysłanej dywanami chacie popija „kat", abisyńską wódkę.

Wśród pism

PROGRAM RZĄDOWY

Szereg pism omawia program min. Kwiatkowskiego, przyczem wszędzie przebija wspólna nuta przewodnia: że jego skuteczność będzie zależała od wykonania, od konsekwencji i od objęcia akcją naprawy całokształtu naszej sytuacji gospodarczej.

W „Gazecie Polskiej" p. Matuszewski w artykule „Tak" oświadcza, iż program rządu jest słuszny i że:

„Jest to — ściśle, czy nieściśle tak nazwany — program „integralnej deflacji". Czyli program przeprowadzenia procesów przystosowawczych do pokryzysowego poziomu cen na wszystkich odcinkach opornych i sztywnych. Jest to „równanie w dół" poziomu cen, jedyna możliwa droga ku poprawie sytacji, przy zachowaniu całości wauty".

Stwierdzając, że postawienie takiego programu wymaga odwagi i charakteru, ale że jednak dwuletnie rządy premjera Prystora wykazały, iż opory zarówno karteli, jak i biurokracji można skutecznie przełamywać — p. Matuszewski podnosi, że sytuacja obecna jest pod względem ogólno - gospodarczym lepsza, niż przed dwoma laty, ale gorsza pod względem psychicznym. Wszystko więc streszcza się do kwestji wykonania programu:

„Jest to część najważniejsza i najtrudniejsza. Chodzi tu bowiem nietylko o kierunek działań, napewno dobry, chodzi nietylko o energię, której Rządowi zbraknąć nie powinno. Chodzi tu także o ilościowe natężenie zarządzeń. Chodzi o to, aby cięcia były wystarczająco głębokie a przez to ostateczne. O to, aby o tyle obniżyć taryfy kolejowe, ceny kartelowe i monopolowe, długi, komorne i t. p., żeby już do tych zagadnień nie trzeba było więcej wracać. Chodzi nietylko o przeprowadzenie procesów przystosowawczych, ale także o ich skończenie...

Zdaniem mojem, w trzech dziedzinach: w dziedzinie konwersji długów, taryf kolejowych i cen karteowych — należałoby krajać odważnie, bowiem zbyt ostrożne zniżki w tym zakresie mogą nie wywołać dostatecznego powiększenia obrotów i być w rezultacie groźniejsze dla samych zainteresowanych, niż zniżki radykalne".

„Kurjer Poranny" podnosi, że:

„Wszystkie kraje, które przeprowadziły u siebie eksperymenty deflacyjne, miały możność przekonania się na własnej skórze, że dążność do zrównoważenia budżetu kosztem gospodarstwa jest błędem bodaj czy nie większym, aniżeli dążność do ożywienia gospodarstwa kosztem budżetu. Oba te problemy są nierozłącznie ze sobą „zespolone". Oba są funkcja problemu ogólnej równowagi ekonomicznej, który je wiąże z sobą solidarnie. Walka z kryzysem musi być jednocześnie podjęta w planie budżetowym i w planie ekonomicznym. Bez takiej koordynacji wszelkie próby ustalenia trwałej równowagi budżetowej muszą się po pewnym czasie okazać bezowocne".

Również „Czas" zajmuje pozycję wyczekującą:

„...sam fakt posiadania programu nie jest jeszcze dostateczną gwarancja, że rząd z przyznanych mu pełnomocnictw zrobi właściwy użytek. Program można pięknie ustalić, a źle wykonać, można go wykonać tylko częściowo, połowicznie i przez to pozbawić go pożądanego efektu. P. Miedziński w sposób dostatecznie szczery, żeby nie powiedzieć brutalny, powiedział, że pierwsza mowa wszystkich ministrów bywa zawsze piękna i pociągająca, ale w tem sęk, jaka będzie druga...

Rząd uzyskał od izb pełnomocnictwa za cenę zobowiązania, że przedłożony program wykona... Będziemy teraz „czekać i patrzeć". Będziemy czekać na czyny i pilnie przyglądać się ich wykonaniu. I dopiero, gdy to nastąpi, będzie można z czystem sumieniem powiedzieć, że udzielenie przez parlament pełnomocnictw było słuszne i celowe, że ofiary poniesione przez społeczeństwo nie poszły na marne... Rząd zaciąga zobowiązania, które muszą być wykonane".

„Warszawski Dziennik Narodowy" zapatruje się na sytuację sceptycznie. Nowy rząd

„...idzie już utartemi szlakami, które do celu nie doprowadziły. Na deficyt znajduje lekarstwo w postaci podwyżek podatków i obniżek płac urzędniczych. To już nieraz się robiło — wiadomo z jakim skutkiem".

Dziennik uważa za niemożliwe wybrnięcie z obecnej sytuacji bez zmiany całego systemu rządzenia, gdyż system ten „musi się rozrastać, jeżeli chce się utrzymać na powierzchni", a zatem wszelkie zapowiedzi oszczędnościowe nie budzą zbytniej wiary.

„I. K. C." pociesza się tem, że:

„Tu wiemy już spewnością, że jest to ostatni program deflacyjny w Polsce, że po jego wykonaniu więcej w Polsce już deflacji nie będzie, że będzie nietylko gospodarczo, ale i psychicznie niemożliwa".

Dziennik dodaje uspokajająco, że „nie znaczy to naturalnie, że będzie potem inflacja". Ale trzebaby dodać: o ile program obecny doprowadzi do oczekiwanych skutków.

Po martwych sezonach: letnim i jesiennym

Handel przed ciężką zimą

Zagrożenie ruiną wielu warsztatów kupieckich

Za dwa miesiące będziemy u końca roku kalendarzowego, w pełni trwania sezonu zimowego, który już, jeżeli chodzi o handel wielu artykułami, zaczyna się w październiku.

Jak przedstawiały się tegoroczne sezony: jesienny i poprzedzający go letni? O ile w przemyśle, szczególnie ciężkim, widać było pewną, choć minimalną, poprawę, a wskaźniki produkcji szły ku górze (naogół), o tyle dla handlu oba sezony były martwe.

Kurczenie zbytu szeregu towarów postępuje nadal i to od samochodów począwszy, a na konfekcji skończywszy. Jak informują kupcy letnia kanikuła przeciągnęła się, aż do października. Liczono w tym okresie, jak to było corocznie, na znaczne zwiększenie wpływów, na ożywienie ruchu, a tymczasem październik, a więc naogół miesiąc dobrej konjunktury w handlu, okazał się gorszy od najgorszych miesięcy letnich.

To zjawisko bardzo wyraźnie występuje w domach towarowych o wielkiej różnorodności towarów, a więc nawet tam, gdzie czynnik przypadkowości występuje w proporcji znacznie zmniejszonej.

Jeden z kupców, mający w śródmieściu kilka sklepów z materjałami piśmiennemi, tak określa obecny stan rzeczy:

— Obroty letnie były nieco gorsze niż dwa, nawet trzy lata temu, ale odchylenia we wpływach nie były wielkie. Natomiast można powiedzieć, że były znacznem cofnięciem się w stosunku do sezonu wiosennego, który w tym roku stał wyraźnie pod znakiem poprawy. Jesień natomiast zupełnie zawiodła. Takich niskich obrotów, jak obecnie, nie mieliśmy już kilka sezonów.

Ciekawe jest, że podobny sąd wyrażają kupcy samochodowi, centrale sprzedaży opon, szewcy, krawcy, jubilerzy, kupcy perfumeryjni, konfekcyjni, ba nawet cukiernicy i restauratorzy.

— Zły był sezon — mówią, — a zdaje się, że idzie jeszcze gorszy.

Okresy jesienny i zimowy są w miastach okresami wzmożonego ruchu. Początek roku szkolnego, zakupy zimowe i t. p. — wpływają na to decydująco. W tym roku nastąpiło jakby pewne zahamowanie tego normalnego, obserwowanego od wielu lat porządku. Co jest tego przyczyną? — Tłumaczeń jest wiele, a i powodów, które się na to składają również sporo. Fakt, że nawet w zakresie konfekcji zimowej i w handlu futrzanym panuje zastój, wyraźnie podkreśla obecny stan.

Jeden z kupców, prowadzący duże interesy, w zakresie handlu kolonjalnego, chyba najtrafniej ujął przyczyny:

— Niewątpliwie na handlu odbija się coraz mocniej spadek zarobków szerokich mas. To decyduje o ograniczeniu konsumcji. Tem też można tłumaczyć, że wiosną, gdy zdawało się, iż następuje pewna stabilizacja stosunków, ludzie z większą swobodą wydawali zarobiony pieniądz, powiększając obrót. Od tego czasu nastąpiły znaczne przesunięcia w zakresie stosunków wewnętrznych i zagranicznych. Nasz sezon polityczny urozmaicił się o odbyte wybory i zmiane rządu. Znów wypłynęła sprawa obniżki uposażeń urzędniczych, nastąpił okres pewnej niejasności, wynikający z tego, że nikt z nas prawdę nie wiedział, jak będzie. Urzędnicy państwowi i komunalni, pracownicy prywatni — siedzący wszyscy razem w długach po uszy, zagrożeni nowemi ciężarami i ofiarami, jeżeli mogli, płacili stare zobowiązania, kupując jedynie to, czego kupna nie można było uniknąć.

— Dziś sytuacja się wyjaśniła, ale perspektywy nie są wcale różowe. Wydatne zmniejszenie pensyj urzędniczych, podwyżka podatku dochodowego — to dla nas, kupców, a właściwie dla całego życia gospodarczego, oznacza cofnięcie się jeszcze o dobre parę kroków wstecz we wpływach, a to grozi nam ruiną 3-4-tych warsztatów pracy. Po deficytowej, jak wiemy, gospodarce rolnictwa, deficyt zagrozi przemysłowi i naszemu wątłemu handlowi.

— Tak dziś widzimy sytuację i tego nie wolno nam ukrywać. Spodziewaliśmy się, że obecnie linja polityki gospodarczej pójdzie zdecydowanie w kierunku potęgowania poprawy gospodarczej, poprawy, której pierwsze objawy już następowały. Cieszy nas zapowiedź utrzymania równowagi budżetu i stałości złotego. Owszem, uważamy to nawet za fundament poprawy. Ale byliśmy przekonani, że te rzeczy zostaną osiągnięte drogą likwidacji przerostów interesów i kompetencyj państwa w zakresie gospodarczym, że na tem powstaną oszczędności i to duże, a całkowitą równowagę budżetu zapewnią zwiększone wpływy ze wzrastających obrotów. Takie jest nasze stanowisko. Obawiamy się, że korzyści, które mają skompensować ciężary (t. j. obniżka komornego, ceny wody, gazu, elektryczności i t. p.) są zbyt małe. Odegrałyby one pierwszorzędną rolę w odbudowie naszego gospodarstwa, gdyby nie szły w parze z nowemi obciążeniami. Zdaje się, że dotychczasowe doświadczenia potwierdzają to zdanie. Oczywiście, wyrażam zdanie raczej własne, bo nie mam mandatu do zabierania głosu w imieniu całego kupiectwa.

Na tem kończymy rozmowę na aktualne tematy. A. S.

Międzynarodowy spór

o doniosły wynalazek medyczny na terenie Polski

Na terenie Urzędu Patentowego rozpatrywany będzie w dniu dzisiejszym, sensacyjny spór o prawo wyłączności do doniosłego wynalazku z dziedziny lekarskiej.

W r. b. konsorcjum kapitalistów węgierskich przystąpiło do wybudowania w Kutnie dużej fabryki farmaceutycznej dla eksploatacji nowego wynalazku przy wyrabianiu środków narkotycznych. Wynalazek ten polegał na uzyskiwaniu morfiny i jej pochodnych bezpośrednio ze słomek maku. Fabryka ta już jest prawie gotowa.

Obecnie o wynalazek wynikł spór międzynarodowy. Francuski koncern farmaceutyczny Roche'a zakwestjonował prawo Węgrów, twierdząc, że nowy sposób wyrabiania narkotyków był już przezeń opatentowany w różnych państwach europejskich.

246 majątków na licytacji

Około 200.000 ha może zmienić właścicieli

Wileński Bank Ziemski ogłasza nową listę majątków ziemskich, które w pierwszej połowie grudnia będą wystawione na licytację. Ilość tych majątków wynosi 246 o obszarze 197.210 ha. Z tego na obszarze województwa białostockiego znajduje się 46 majątków o obszarze 16.414 ha, na obszarze województwa nowogródzkiego 27 majątków o obszarze 31.967 ha, na obszarze woj. wileńskiego 79 majątków o obszarze 40.475 ha, na terenie woj. wołyńskiego 56 majątków o obszarze 56.790 ha, wreszcie na terenie woj. poleskiego 38 majątków o obszarze 56.361 ha.

Z majątków tych wymienić należy dobra Jarosława Potockiego Rzepichowo o obszarze 25.494 ha, które obciążone są na rzecz prywatnego Banku Ziemskiego 1700 tys. zł., dobra Bielska Wola, należące do Radeckich Mikuliczów o obszarze 12.298 ha, wreszcie dobra Czerwiszcze, należące do Tow. Przem.-Rolnego „Staw" o obszarze 11.864 ha.

Klęska pożarów w Polsce

10.511 nieruchomości spłonęło wciągu kwartału

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych ogłosił oficjalne zestawienia, dotyczące klęski pożarów w Polsce w ciągu ostatniego kwartału r. b. W okresie od lipca do października spłonęło w kraju 10.511 nieruchomości, przyczem zgłoszono 5990 pożarów.

W porównaniu z poprzednim okresem rocznym liczba pożarów wykazała wzrost o 7 proc.

Szykany antypolskie

na Śląsku Opolskim

Mniejszość polska na Śląsku Opolskim, jak wiadomo, obowiązana jest do odbywania przymusowej służby pracy, która wprowadzona została w Niemczech od 1 października.

Na tem tle w ostatnim czasie doszło w szeregu miejscowości Śląska Opolskiego do pożałowania godnych faktów. Mianowicie bezrobotnym Polakom, których dotyczył obowiązek odbycia służby pracy, względnie służby na roli (Landhilfe), a którzy przeciwstawili się temu zarządzeniu, miarodajne czynniki zagroziły konsekwencjami i konsekwencje te poczęści wyciągnęły.

Obecnie donoszą, że kopalnia w Zabrzu zwolniła kilku robotników polskich z pracy, zawiadamiając ich, iż są zobowiązani do odbycia przymusowej służby pracy. Sprawą tą zajęło się Zjednoczenie Zawodowe Polskie i wskutek jego interwencji dyrekcja kopalni początkowo wycofała wymówienie z pracy, ale następnie zwolniła tych robotników ponownie. W tym wypadku zwolnienie uzasadniono potrzebą przeprowadzenia redukcji. Wobec tego dotknięci tem robotnicy polscy zarejestrowali się w urzędzie jako bezrobotni i pobierali przez pewien czas zasiłek na wypadek bezrobocia. W tych dniach jednak, jak obecnie donoszą, odebrano im karty bezrobotnych, wstrzymano wypłatę dalszych zasiłków i zakomunikowano im, iż muszą się zgłosić do służby na roli (Landhilfe).

Organizacje polskie wystąpiły z ponownym protestem do miarodajnych czynników w Zabrzu. Przedstawicielom tych organizacji oświadczono jednak, iż w myśl decyzji Krajowego Urzędu Pracy we Wrocławiu przynależni do mniejszości narodowej zmuszeni są do odbycia przymusowej pracy na roli. Zarządzenie to wywołało w kołach mniejszości polskiej na Śląsku Opolskim wielkie poruszenie oraz zaniepokojenie.

Pozatem informują, że w rewirze przemysłowym Śląska Opolskiego, a szczególnie w Zabrzu bezrobotnym Polakom, zgłaszającym się w urzędzie pracy po zajęcie, odmawia się przydziału jakiejkolwiek pracy, chyba, że przystąpią dobrowolnie do Arbeitsfrontu i innych organizacyj narodowo - socjalistycznych. Jak wreszcie informują, organizacje polskie zamierzają wystąpić w tej sprawie ze skargą do Komisji Mieszanej.

Nieletnim nie wolno przebywać na sali sądowej

Władze sądowe wydały pouczenie w sprawie wstępu na sale rozpraw podczas procesów karnych. Stwierdzone zostało, że przepis procedury zakazujący obecności na procesach małoletnim jest nieprzestrzegany. Nawet słuchacze wyższych uczelni niepełnoletni muszą dla uzyskania wstępu na sale sądowe, zwracać się po zezwolenie przewodniczącego.

Surowce drożeją

Poważna haussa na rynku skór

Obserwowana od pewnego czasu haussa na rynku surowców szczególnie wydatną jest w handlu skórami surowemi. Wiele gatunków skór podrożało w ciągu miesiąca o blisko 40 proc. Skóry podeszwiane podrożały prawie o 2 zł. na kg. Odbije się to na cenach gotowego obuwia.

Niezwykłe stosunki
w lecznictwie warszawskiem

W szpitalach warszawskich ostatniemi czasy można zauważyć ciekawe zjawisko, a mianowicie duża ilość łóżek świeci pustkami. Uwzględniając porę jesienną, będącą zazwyczaj okresem największego natężenia wszelkich chorób i epidemij, zjawisko to jest objawem zupełnie nienormalnym.

Na wydziałach wewnętrznych szpitali miejskich w chwili obecnej jest zgórą 100 miejsc wolnych. Nieco mniejszy procent wolnych miejsc sygnalizują wydziały chirurgiczne. Kierownictwa szpitali oraz lekarze tłumaczą to sobie z jednej strony tak znacznem zubożeniem ludności, że nawet w wypadkach poważnych nie stać jej na leczenie szpitalne, z drugiej strony zdaniem właśnie lekarzy szpitalnych, jedną z przyczyn są zdumiewające praktyki Ubezpieczalni Społecznej.

System oszczędnościowy tej instytucji idzie po linji kierowania pacjentów do szpitali wyłącznie już w wypadkach niemal beznadziejnych. Wywołuje to oburzenie wśród szpitalnych sfer lekarskich, gdyż chory skierowany do szpitala przez Ubezpieczalnię, w wielu wypadkach jest już kandydatem do trupiarni, dzięki czemu efekty lecznicze są minimalne. Trudno się dziwić brakowi popularności tej instytucji i unikaniu przez samych członków porad z ramienia Z. Z. S.. Takie traktowanie swych klientów musi wywołać rozgoryczenie i chybia celu instytucji, do której pracujący zmuszeni są należeć, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że opłacanie składek objęte jest surowemi rygorami. Wszelkie oszczędności na zdrowiu i życiu ludzi pracy, żywicieli licznych nieraz rodzin są rzeczą niedopuszczalną.

Pamiętajmy o grobach
poległych bohaterów

Obowiązku wobec Tych, co życie swoje złożyli w obronie Ojczyzny nie spełniliśmy. Mogiły poległych z czasów walk o Niepodległość, jak i ostatniej zwycięskiej 1920 roku, pozostają w dużej mierze w zaniedbaniu i opuszczeniu.

Sprawa spłacenia długu wdzięczności poległym bojownikom jest nadal w rękach społeczeństwa.

Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów powołane do zajęcia się uporządkowaniem zaniedbanych cmentarzów i mogił poległych boryka się z wielkiemi trudnościami.

W dniu Święta Zmarłych, jak co roku, urządza publiczną zbiórkę pieniężną na cele opieki nad grobownictwem wojskowem.

Nie jałmużny, ale spłacenia długu wdzięczności oczekują cienie Bohaterów. Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Warszawskiego apeluje do mieszkańców Stolicy o składanie ofiar na konto czekowe T-wa w P.K.O. Nr. 175-40 lub w czasie zbiórki publicznej przeprowadzonej na mocy pozwolenia władz w dniach 28, 29, 30 października oraz 2, 3 i 4 listopada r. b.

Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny
w Warszawie

W dniach od 1 do 3 listopada 1935 odbędzie się w Warszawie II Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny. Zjazd obradować będzie na posiedzeniach plenarnych oraz w 5 sekcjach, których przedmiotem będą zagadnienia: 1) ogólno-socjologiczne, 2) socjologiczno - wychowawcze, 3) ludnościowe, 4) socjograficzne i 5) społecznych zjawisk marginesowych.

Na Zjazd zgłoszono kilkadziesiąt referatów, oświetlających wszechstronnie wymienione wyżej zagadnienia, a udział swój wraz z nader interesującemi referatami zapowiedzieli czołowi przedstawiciele tej gałęzi nauki.

1000 mieszkań robotniczych na Kole
pierwszym poważnym krokiem ku odciążeniu przeludnionych przedmieść

Sprawy mieszkaniowe mają właściwość „odradzania" się, niby feniks, z popiołów, dwa razy do rcku: wiosną, gdy rozpoczyna się sezon budowlany i jesienią, gdy deszcz, śnieg i nadchodzące mrozy podkreślają ze szczególną siłą grozę mieszkań „dzikich": nędznych lepianek, bud kleconych ladajako z desek, szmat i tektury, gdzie wiatr hula bezkarnie, wreszcie drewniaków na peryferjach, gdzie wśród walących się ścian, brudu, wilgoci i robactwa gnieżdżą się rodziny, złożone z kilku i kilkunastu osób.

Głód mieszkaniowy trwa od lat i uderza z reguły najdotkliwiej w sferę robotniczo - rzemieślniczą, która nie może sobie pozwolić na wynajęcie mieszkania, którego komorne wynosi kilkadziesiąt i więcej złotych. Koszt komornego nie powinien teoretycznie przekraczać 1/5 dochodu. Ponieważ większość robotników, drobnych funkcjonarjuszy państwowych, samorządowych, wyrobników, niezamożnych rzemieślników itp. zarabia przeciętnie od 100 — 150 zł. miesięcznie, mieszkanie nie powinno ich kosztować więcej niż 20—30 zł.

Spróbujmy znaleźć w tej cenie jakie takie mieszkanie w Warszawie. Będzie to albo zatęchła od pleśni i pozbawiona światła suterena, albo poddasze, gdzie tłucze się głową o sufit — wreszcie jakaś klitka, urągająca najprymitywniejszym wymogom higjeny i kultury mieszkaniowej; nie mówiąc już o tem, że za takie nędzne pomieszczenie trzeba dać jeszcze odstępne w wysokości kilkuset złotych — sumę dla wielu zgoła nieosiągalną.

Słowem — schludnych, jasnych i tanich mieszkań robotniczych w Warszawie niema. „Tanie" mieszkania budowane systemem blokowym z myślą o sferze robotniczej np. na Żoliborzu, okazały się widocznie za drogie, skoro zamieszkane są przez robotników zaledwie w 30 proc. Głośny w swoim czasie był skandal ze „Zdobyczą Robotniczą" na Bielanach, skąd wszystkich robotników wyeksmitowano wobec zalegania z komornem. Stoimy wobec paradoksalnego zjawiska: rosną nowe domy — i rośnie jednocześnie głód mieszkaniowy wśród najuboższej grupy społeczeństwa. Rozbudowa Warszawy (kolonje) poszła przedewszystkiem w kierunku wznoszenia domów „inteligenckich"—cena komornego w tych domach kształtuje się bowiem przeważnie powyżej 100 zł. miesięcznie, jest zatem dla robotnika zupełnie niedostępna.

Nic dziwnego, że peryferje miasta — Wola, Górczewska, Okęcie i t. d., są stale przeludnione, że rażą nasze oczy prymitywne, drewniane domki na tych ulicach, nie można ich jednak zburzyć, bo niema gdzie przenieść ich mieszkańców. Robotnicy dojeżdżają do swych zajęć z okolic podwarszawskich, cierpiąc codzień tę samą gehennę w przepełnionych kolejkach podmiejskich i tramwajach.

Musiała się wreszcie zrodzić inicjatywa w kierunku stworzenia tanich osiedli robotniczych: w r. 1934 Tow. Osiedli Robotn. rozpoczęło budowę pierwszego w stolicy osiedla robotniczego na Rakowcu.

Pierwszą serję mieszkań w liczbie 96 (w 2 blokach) odniedawna oddano do użytku, w budowie jest druga serja — również 96 mieszkań, które ukończone zostana na wiosnę. Każde z mieszkań zajmuje niewielką wprawdzie powierzchnię 30 m. kw. (pokój, kuchnia i przedpokój), ale zato cena komornego jest istotnie dostosowana do możności płatniczych robotnika, wynosi bowiem 20 zł. miesięcznie. Mieszkanko małe, ale czyste, widne; do rozporządzenia lokatorów znajduje się też wspólna pralnia, łazienki, salka — przedszkole dla dzieci. Buduje się też własną studnię, gdyż koszt przyłączenia osiedla do miejskiej sieci kanalizacyjnej wypada narazie zbyt drogo (około 4 zł. na mieszkańca) wobec dużego oddalenia od sieci (od ul. Opaczewskiej).

Pierwsze osiedle na Rakowcu wzbudziło wielkie zainteresowanie wśród robotników. Skupienie robotników w tej okolicy (lotnisko, Państw. Zakłady Lotnicze, plantacje miejskie) jest b. znaczne i muszą oni dojeżdżać w większości z odległych dzielnic. Wiosną rozpisano więc konkurs na budowę osiedla robotniczego na Paluchu, gdzie rozpoczną budowę Państw. Zakł. Lotnicze; wreszcie zwrócono uwagę na konieczność przyjścia z pomocą robotnikom Woli i Koła, a więc dzielnicy pod względem mieszkaniowym najbardziej upośledzonej.

Tym razem imprezę pomyślano na większą skalę; rozpoczęto prace przy budowie 486 mieszkań, z wiosną zacznie się budowę następnych 400 kilkudziesięciu — w ciągu roku Wola i Koło otrzymają zatem 1000 nowych mieszkań robotniczych, obliczonych, podobnie jak na Rakowcu, na komorne 20-złotowe.

Osiedle na Kole, położone między ulicami Obozową, Magistracką, Bolecha i Falislawa znajduje się w lepszem położeniu niż osiedle na Rakowcu, bowiem ulice są już skanalizowane, oświetlone, wybrukowane — słowem kompletnie urządzone, jeszcze w czasie trwania wystawy budowlano-mieszkaniowej na Kole. Upośledzona dzielnica wolska zyska więc nareszcie zdrowe, kulturalne osiedle robotnicze, które odciąży znakomicie przeludnione, zaniedbane uliczki i będzie prawdziwem dobrodziejstwem dla tych, którzy zarabiają mało i o „luksusie" ludzkiego mieszkania nie mogą dotychczas marzyć. (a. o.).

Udręki komunikacyjne na ul. Puławskiej
Niedostateczne wyjaśnienie władz miejskich

Po miesięcznych blisko alarmach prasy spowodu dezorganizacji ruchu tramwajowego w związku z przebudową ul. Puławskiej— Zarząd Miejski podał pewne wyjaśnienia pasażerom. Wyjaśnienia te jednak niewiele tłumaczą. Na zasadnicze pytanie: dlaczego przebudowa krańcowej ulicy ma powodować paromiesięczną dezorganizację ruchu na całej trasie trzech linij tramwajowych — nie znajdujemy odpowiedzi.

Środki przedsięwzięte przez Dyr. Tramwajów i Autobusów nie przyniosły widocznych rezultatów: w dalszym ciągu tramwaje linij „1", „12" i „19" chodzą stadami i półgodzinna norma oczekiwania utrzymuje się nadal. Zawracanie niektórych tylko wagonów z pl. Unji polepszyć sytuacji nie może, a wprowadza niepotrzebny zamęt. O tem, że niektóre „12" kierowane są tylko do Dw. Wschodniego wyjaśnienie Zarządu Miejskiego wstydliwie przemilcza, a przecież jest to szczegół b. ważny i charakterystyczny. W sumie: zarządzenia zaradcze Dyr. Tramwajów nietylko nie opanowały sytuacji, ale do reszty zdezorjentowały nieszczęsnych pasażerów.

Nie jest rzeczą konieczną ukończenie robót na ul. Puławskiej, aby zapewnić normalny ruch „1", „12" oraz „19" w śródmieściu. Wystarczyłoby na okres przejściowy skrócić te linje do pl. Unji Lubelskiej, skąd pasażerowie przesiadaliby się do tramwaju zastępczego, kursującego na trasie pl. Unji — Wierzbno. W ten sposób zaburzenia w ruchu na trzech wspomnianych linjach ograniczyłyby się do ul. Puławskiej — na reszcie zaś trasy tych linij ruch odbywałby się normalnie. Dlaczego tego nie uczyniono — Zarząd Miejski nie tłumaczy, a przecież to jest najważniejsze.

Ostatecznie tyle tylko dowiedzieliśmy się, że normalny ruch na „1", „12" i „19" wtedy będzie przywrócony, gdy przebudowa ul. Puławskiej zostanie ukończona. Słaba pociecha.

III konferencja psychotechniczna
w Warszawie

Ruch psychotechniczny w Polsce datuje się jako zjawisko masowe, mniej więcej od 10 lat. W tym czasie psychotechnicy polscy zbierali się dwukrotnie na wspólne narady. Obecnie zbierają się psychotechnicy polscy po raz trzeci, przynosząc tym razem ze sobą bogaty plon 10-letniego doświadczenia. Konferencja odbędzie się w Warszawie dn. 5—7 stycznia 1936 r.

III Polska Konferencja ma na celu nietylko wymianę zdobytych doświadczeń psychotechników, przybywających z różnych ośrodków pracy, zebranie i zademonstrowanie społeczeństu dotychczasowego dorobku w tej dziedzinie, lecz pogłębienie podstaw i opracowanie wytycznych na najbliższą i dalszą przyszłość.

Zgłoszenia uczestnictwa w Konferencji Komitet przyjmuje do dn. 1 grudnia b. r. wraz z dopłatą zł. 5 (pięć) na konto PKO. Nr. 21620, Pol. Tow. Psychotechniczne (ul. Mokotowska 6).

Wypadki i kradzieże

Pobity przez strajkujących. Do fabryki kurtek skórzanych Menachema Rubinsteina, (Nalewki 36) przyszedł Wolf Goldadler, (Waliców 14) chałupnik, wezwany przez właściciela, aby wziąć do domu 2 kurtki do roboty. W sąsiednim pokoju znajdowali się robotnicy: Abram Szpajzer, (Krochmalna 39) i bracia Szmul i Alter Gluzmanowie, którzy tego dnia strajkowali, o czem Goldadler nie wiedział. Gdy Goldadler pozostał na chwilę sam w pokoju, wbiegli strajkujący robotnicy i rzucili się na niego, bijąc go pięściami. Jeden z nich uderzył Goldadlera narzędziem żelaznem, zadając mu dotkliwe rany okolicy lewego oka i policzka. Gdy ranny wybiegł na ulicę, wzywając policjanta, napastnicy uciekli. Zatrzymano ich w mieszkaniach i osadzono w areszcie. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Żebraczka — oszustka Helena Koszewska, żebraczka recydywistka, zatrzymana była w nocy za uprawianie żebraniny na ulicy. Wczoraj, podczas rozpatrywania sprawy przez sąd dla walki z żebractwem i włóczęgostwem, okazało się że Koszewska, stojąc w nocy przed jednym z szaletów miejskich pobierała opłaty, udając posługaczkę miejską. Wobec tego wytoczono jej sprawę z art. 256, o oszustwo. Niezależnie od tego czeka ją sprawa o znieważenie posterunkowego, który zeznając jako świadek, stwierdził tę okoliczność.

Wypadł z tramwaju. Na ul. Powązkowskiej, wypadł z tramwaju linji „1", murarz, Bronisław Orłowski (Stawki 14) który zranił się w głowę. Lekarz opatrzył Orłowskiego, stwierdzając, iż był on pijany. Po opatrunku, ofiarę własnej nieostrożności, przewieziono do szpitala na Czystem.

Pożar na ul. Wolność. Przy ul. Wolność 10, w mieszkaniu Henryka Fijewskiego, zapaliła się belka, wpuszczona wadliwie w przewód dymowy. Pogotowie IV-go oddziału straży, po wyrąbaniu części belki i podłogi, pożar ugasiło.

PAŹDZIERNIK	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
28	6—22	16—17
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	7—47	16—6
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Ubyło
	9—55	6—51

Dziś: Św. Tadeusza.
Jutro: Św. Narcyza.

KINA

ACRON: „ABC miłości".
AS: „Nędznicy" i „Flip i Flap robią karjerę".
ANTINEA: „Kuszenie Szatana" i „Tajemne Moce".
AMOR: „Bal w Savoyu" i „Powrót Sherlocka Holmesa".
APOLLO: „Wyprawy krzyżowe".
CAPITOL: „Wacuś".
CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".
COLOSSEUM: „Epizod" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Młode Ordy".
CORSO: „Roześmiane oczy" i rewja.
ELITE: „Skandale miljonerów" i „Legong".
ERA: „Pieśń zdobywa świat" i „Kwiaciarka z Prateru".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FORUM: „Wonder - Bar" i „Rumba".
ITALIA: „Czar młodości".
KOMETA: „Golgota".
KINO MIEJSKIE: „Kaprys Hiszpański".
KINO PAR. SW. ANDRZ.: „Pilnuj swego męża" i dodatki.
LOS: „Roześmiane oczy".
MAJESTIC: „Oczy Carne".
MARS: „8 godzin dr. Morsana" i „Miłość dla początkujących".
MASKA: „Harmonja" i „Dwaj hultaje".
MEWA: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" oraz „Flip i Flap — synowie pustyni".
MUCHA: „Młody Las" i „Nasi tak zwkarze".
METRO: „Bar - miewe".
NOWA TOMBOLA: „Piotruś" i „Uciekinierzy".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki.
PAN: „Dwie Joasie".
PETIT TRIANON: „Niebezpieczny flirt" i „Malowana zasłona".
POPULARNY: „Młody las" i rewja.
PRAGA: „Wesoła Wdówka" i rewja.
RAJ: „Śluby ułańskie" i „Dajcie im żony".
RENA: „Azef" i „Hanka".
SFINKS: „Ilonka" i rewja.
SOKÓŁ: „Katiusza" i „Zaczarowany flet".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Nowi Ludzie" i „Niewolnica z Mandalay".
TON: „ABC miłości" i „Byli sobie dwaj hultaje" z Flipem i Flapem.
VARIETE: „Teraz i zawsze" i „Synowie Pustyni".
UCIECHA: „Mała mateczka".
UNJA: „Antek policmajster" i rewja.

Z Kasy Literackiej

Na ostatniem posiedzeniu miesięcznem pod przewodnictwem prezesa Kasy, prof. Kazimierza Króla, rozpatrzono liczne sprawy bieżące: przyznano członkom pożyczek na sumę zł. 2.500; wydano zapomóg bezzwrotnych zł. 230; na koszty pogrzebowe zmarłych dwóch członków Kasy (publicystów) wyasygnowano dwie zapomogi po zł. 300. Z funduszu zapomóg szkolnych im. Ignacego i Marji Balińskich wypłacono zł. 400 dla córki po zmarłym członku Kasy.

Z miasta

ZEBRANIE DYSKUSYJNE

W czwartek dnia 31 października b. r. o godz. 6-ej wieczorem w lokalu Ziemianek (ul. Chmielna 29) odbędzie się miesięczne zebranie dyskusyjne Oddziału Warszawskiego Zw. Rolników z Wyższem Wykształceniem. Referat na temat: „Zagadnienie i widoki kierunków hodowli trzody na najbliższą przyszłość" wygłosi p. inż. Wacław Dusoge.

OPIECZĘTOWANIE MASARNI ZA NIEZWYKŁE BRUDY

Starostwo południowo - warszawskie opieczętowało masarnię przy ul. Pańskiej 103, albowiem wyrób wędlin odbywał się w tej masarni w warunkach zagrażających zdrowiu publicznemu. W masarni zastano bowiem stosy śmieci i rupieci, ściany i sufty brudne, w kątach pełno pajęczyny, stoły, kotły, maszyny etc. zanieczyszczone, szatnię brudną, podłogę zniszczoną, brak szyb w oknach, brudno ubranych pracowników etc.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie od 13 do 19 b. m. zarejestrowano w Warszawie 35 przypadków duru brzusznego i 13 zamiejscowych, co stanowi o 5 mniej, niż w poprzednim tygodniu, 4 — rzekomego (o 3 więcej), 1 — czerwonki, której w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 72 — szkarlatyny i 4 zamiejscowe (o 15 więcej), 32 — dyfterytu i 2 zamiejscowe (o 9 mniej), 100 — odry (o 57 więcej), 27 — kokluszu i 1 zamiejscowy (o 16 więcej), 6 — jaglicy, której w ub. tygodniu nie odnotowano wcale, 24 — róży i 3 zamiejscowe (o 1 mniej), wreszcie 22 — gruźlicy i 12 zamiejscowych (o 7 mniej).

RADJO
WARSZAWA

Poniedziałek, 28 października 1935 r.

„Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. południ. 12.15 Konc. Południowy w wyk. Małej Ork. P. R. 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Wiadom. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Muzyka (pł.). 16.00 Lekcja jęz. niemieck. 16.15 Konc. w wyk. Tria Salonowego H. Balińskiej. 16.45 „Wywiad" — skecz H. Wisłockiej. 17.00 „Fantazja u dzieci" — pogad. 17.15 Wiersze A. Janta - Połczyńskiego. 17.20 Konc. solistów. Wyk.: M. Czekotowska — śpiew, P. Szporówna — fortepian. 17.50 „Jesienne nastroje" — pogad. 18.00 Konc. w wyk. Ork 73 p. p. (z Katowic) 18.30 Listy od dzieci. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Arje w wyk. G. Thill'a, tenora opery paryskiej. 1900 „Skrzynka rolnicza". 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 „W muzykalnym domu": „Dziś gramy tańce" 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski współcz." 21.00 „Wesele na Podolu" — ludowa aud. słowno - muzyczna, (ze Lwowa). 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

Wtorek, dn. 29 października

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połud. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młod.) Bajka „O bockach nieukach". 12.30 „1000 taktów muzyki" Konc. w wyk. Zespołu Salon. St. Rachonia. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegl. giełd. 15.30 Konc. Ork. Mandolinistów „Halka" z Rozdzienia-Szopienic. 16.00 „Skrzynka PKO." 16.15 Konc. popularny (pł.). 16.45 „Cała Polska śpiewa" — aud. poprowadzi prof. B. Rutkowski 17.00 „Asfalt" — odczyt. 17.15 Lekka aud. muz. (ze Lwowa). 17.50 Encyklopedja mówiona (z Krakowa). 18.00 L. van Beethoven: Trio smyczkowe op. 9 Nr. 1 (ze Lwowa). 18.30 „Warszawa w literaturze i anegdocie" (Stare Miasto) — szkic. 18.45 Arje i pieśni w wyk. J. Schmidta (pł.) 19.00 „Wiadom. roln." 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.35 Wiadomości sport. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „U dentysty" monolog zawsze aktualny św. Karpińskiego, wyk. J. Kurnakowicz. 20.10 Transmisja I-ej części inauguracyjnego konc. symf. z Sali Tow. Muz. w Lublinie, pośw. współ. muzyce polskiej. 20.50 Dzien. wiecz. 21.00 „Obrazki z Polski współ." 21.05 Recital fort. 21.45 Felj. muz. 21.55 Muz. lekka w wyk. M. Ork. P. R. 22.30 „Polska w oczach Anglika" — felj. 22.45 „Zlot skautów w Spale" — odczyt w języku esperanckim (z Krakowa). 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

TEATRY

TEATR WIELKI OPERA: Dziś dzień wypoczynkowy.
TEATR NARODOWY: Dziś i jutro „Pan Damazy". W środę „Poskromienie złośnicy". W próbach „Przepióreczka" Żeromskiego w reż. Osterwy i „Cyd" Corneilla—Wyspiańskiego.
TEATR POLSKI: Dziś o godz. 7 m. 30 „Król Lir" z Węgrzynem w roli tytułowej. W próbach „Kordjan" Słowackiego reż. Schillera.
TEATR NOWY: Dziś „Powrót mamy", który wkrótce schodzi z afisza. W tym tygodniu premjera sztuki „Łańcuch" Janiny Morawskiej.
TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.
TEATR MAŁY: Dziś głośna komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater". Dziś abonament 6-D, wtorek 6-E.
TEATR ATENEUM: Dziś „Marcowy kawaler" oraz „Majster i czeladnik". W obu sztukach triumf święcą Jaracz i Perzanowska. W próbach arcydzieło Żeromskiego „Turoń" z Jaraczem w roli Szeli.
TEATR KAMERALNY: Dziś dramat Żeromskiego „Ponad śnieg".
INSTYTUT REDUTY: Dziś i jutro komedja Cwojdzińskiego „Teorja Einsteina" w reż. Osterwy.
TEATR MALICKIEJ: Dziś i jutro „Epoka tempa" z Malicką.
„WIELKA REWJA": Operetka „Kawiarenka" Benatzky'ego.
HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja „Wesoła jesień".
CYRULIK WARSZAWSKI: Aktualna satyra „Z przedziałkiem". Udział biorą: Zimińska, Żelichowska, Gierasiński, Jarosy, Olsza i Rentgen. Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.
OPERETKA NA CHŁODNEJ: Ostanie przedstawienia „Czardaszki". W środę premjera „Ostatniego walca".

OSTATNI KOCERT J. HOFMANNA W FILHARMONJI

Dzisiaj o godz. 20.15 odbędzie się w sali Filharmonji zapowiedziany nieodwołalnie ostatni recital genjalnego pianisty Józefa Hofmanna, który wielki artysta poświęcił w całości Chopinowi. W programie: Polonez A-dur, Nokturn Cis - moll, Mazurek As-dur, Ballada f-moll, 24 preludja, 6 etiud, Walc As - dur op. 69 i Scherzo cis - moll.

Fałszerze franków w Sosnowcu

puszczali w obieg falsyfikaty w wielu państwach

SOSNOWIEC, 27.10. (tel. wł.). Wykrycie w Sosnowcu wielkiej afery fałszerskiej francuskich banknotów 500 i 50-frankowych wzbudziło zrozumiałą sensację. Śledztwo prowadzone jest w Sosnowcu i we Francji i nie pozostaje bez wyników. Ostatnio aresztowano w okolicach Paryża dwóch kolporterów falsyfikatów, wspólników Manla i Nowakowskich.

Jak mówią, fałszerze obejmowali swą działalnością nietylko Polskę i Francję, ale podobno Czechosłowację i Rumunję, gdzie również miano znaleźć falsyfikaty, fabrykowane w Sosnowcu.

Sprawą tą interesuje się bardzo centrala służby śledczej w Warszawie, skąd delegowany był specjalnie do Sosnowca jeden z wyższych oficerów. Również interesuje się tą sprawą naczelnik Urzędu śledczego w Kielcach insp. Wiertz, który w związku ze śledztwem delegował do Sosnowca swego zastępcę kom. Rosołowicza, b. kierownika Wydziału śledczego w Sosnowcu.

NIE JEST INŻYNIEREM

Jak się okazuje. Izajasz Nowakowski nie miał dyplomu inżyniera-technologa, lecz podszywał się pod niego nieprawnie. Był on zapisany również jako słuchacz jednej z wyższych uczelni w Bordeaux, jednakże nie studjował tam.

Izajasz Nowakowski prowadził ożywioną korespondencję z kolporterami falsyfikatów we Francji, do których często wysyłał wartościowe listy z fałszowanemi frankami. Z Francji natomiast otrzymywał listy wartościowe oraz przekazy na pieniądze, tytułem przypadającej nań i jego wspólników z tytułu fałszowania pieniędzy sumy.

Dotychczasowo śledztwo ustaliło, że Nowakowski wraz z braćmi nabyli w Sosnowcu dom czynszowy oraz nosili się z zamiarem urządzenia młyna elektrycznego.

Dużą przeszkodą w fabrykacji fałszywych franków był dla oszustów brak elektryczności w zajmowanym przez nich domu. To też czynili oni usilne starania, a nawet za pośrednictwem magistratu, aby dom ich został zelektryfikowany.

PIERWSZE ŚLADY

Nim wpadnięto na trop afery fałszerskiej i zlikwidowano ją, Nowakowski już był posądzany przez miejscową policję o zajmowanie się kolportażem falsyfikatów.

Oto w czerwcu b. r. w oddziale Banku Polskiego wymieniono banknot 500-frankowy. Banknot ten wymienił jeden z czarnogiełdziarzy-żydów. Po bliższem obejrzeniu banknotu w Banku zaczęto powątpiewać w jego autentyczność. Podejrzenia, że jest to falsyfikat, potwierdziły się po zbadaniu banknotu przez centralę w Warszawie. Banknot ten przysłano wówczas do Sosnowca i osobnik, który wymienił go w Banku pokrył straty jakie poniósł Bank.

W wyniku śledztwa okazało się że banknot ten puścił w obieg Izajasz Nowakowski. Został on wówczas chwilowo nawet zatrzymany, jednakże ze względu na swój częsty pobyt zagranica o[illegible] na dobrą swą opinję, jaką cieszył się w Sosnowcu zdołał się wówczas wymigać.

Wydział śledczy jednakże dając ponownie wiarę Nowakowskiem ... miał go na oku, co w konsekwencji doprowadziło do wykrycia całej afery i zlikwidowania szajki fałszerzy.

Jak się dowiadujemy, aresztowany Izajasz Nowakowski był zaręczony z panną N. z Sosnowca i niedługo miał odbyć się ich ślub.

Ślub ten oczywista będzie musiał być odłożony na dłuższy okres czasu, bowiem Nowakowski nieprędko zapewne opuści więzienie.

Afera oszukańcza w Łodzi

„Tranzakcje" owocowe dwóch oszustów

ŁÓDŹ, 27. 10. (tel. wł.). Policja łódzka ujawniła aferę, która tylko dzięki szybkiej likwidacji nie przyjęła szerszych rozmiarów.

W ub. tygodniu do Abrama Gersztynowicza, hurtownika owocowego, przyszli dwaj bracia Abram i Szmul Kaufmanowie, właściciele sklepu owocowego, którzy wzięli od niego owoców na kredyt na sumę 1.500 zł. Po zawarciu tej tranzakcji, Kaufmanowie, taksamo na kredyt, wzięli owoce od niejakiego Balbermana na sumę 500 zł., a następnie od Zawadzkiego na sumę ponad 4.000 zł. Wszystkim obiecali wpłacić pieniądze za dwa dni.

Kiedy w przepisanym terminie hurtownicy zgłosili się do Kaufmanów po odbiór należności, zastali sklepik zamknięty na cztery spusty. Okazuje się, że Kaufmanowie owoce od ręki sprzedali i tego samego dnia sklep zlikwidowali.

Policja, zawiadomiona o powyższem, aresztowała oszustów, którzy jeszcze nie zdążyli zbiec.

Riunione Adriatica Di Sicurta

buduje drugi gmach w Warszawie

Jak się dowiadujemy, znane na naszym terenie Włoskie Towarzystwo Ubezpieczeń „Riunione Adriatica Di Sicurtà" przystępuje w najbliższym czasie do budowy drugiego potężnego gmachu w śródmieściu Warszawy.

„Riunione Adriatica Di Sicurtà" jest jednem z pierwszych towarzystw ubezpieczeń, które zaraz po rozpoczęciu swej działalności na terenie całej Polski (w Małopolsce działa Riunione od 1840 r.) wybudowało pierwszy swój reprezentacyjny gmach przy ul. Moniuszki 10.

W roku bieżącym Riunione zbudowało nowe gmachy w następujących miastach Europy, Azji, Afryki i Ameryki Płd.: BEJRUT, BOLONJA, BRESCIA, BUKARESZT, FLORENCJA, KAIR, PADWA, PILZNO, RIO DE JANEIRO, TREWIZO, TRYPOLIS I ZAGRZEB.

Sensacyjna afera

na Politechnice Lwowskiej

LWÓW, 27. 10. (tel. wł.). Olbrzymią sensację wywołał fakt aresztowania magistra matematyki, Maurycego Hertzberga, który prowadził kursy przygotowawcze dla kandydatów wstępujących na Politechnikę. Z pierwiastkowego śledztwa wynika, że Hertzberg, w obawie przed wynikami pisemnego egzaminu wszedł w porozumienie z dwoma woźnymi Politechniki. Woźni za umówioną opłatą wydawali Hertzbergowi tematy przygotowane przez profesorów, względnie w razie niedostarczenia tematów wydostawali z biurka profesorów niedostateczne wypracowania kandydatów.

Magister Hertzberg został odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego, obu woźnych po przesłuchaniu zwolniono.

Wyrok w procesie

członków b. O.N.R.

POZNAŃ, 27. 10. (tel. wł.). — Wczoraj nad ranem, po całodziennej rozprawie i półtoragodzinnej naradzie, sąd ogłosił wyrok w procesie przeciwko działaczom b. ONR.

Skazani zostali: Stefan Banaszyński na 4 miesiące aresztu; Tadeusz Nowaczyk na łączną karę 6 miesięcy aresztu; Andrzej Suchowiak na łączną karę 6 miesięcy aresztu; Przemysław Warmiński na 8 miesięcy aresztu; Leon Jóźwiak na łączną karę 5 miesięcy aresztu; Stefan Kolendowicz na 4 miesiące aresztu. Osk. Lecha Karola Neymana sąd uniewinnił, zaś sprawę Jana Nowaka wyłączył i odroczył. Wszystkim skazanym sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat 5, oraz zaliczył na poczet kary tymczasowy areszt od dnia 20 sierpnia b. r.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził m. in., że materjał dowodowy, który posłużył do wydania wyroku skazującego, opiera się na zeznaniach funkcjonarjuszów policji śledczej, Drożdżewskiego, Przybysza i Nowaka, oraz na zeznaniach świadków Łukaszewskich. W stosunku do oskarżonego Lecha Neymana sąd nie znalazł dowodów, przemawiających za jego winą, wobec czego sąd uniewinnił go.

Po odczytaniu wyroku i uzasadnieniach przewodniczący wiceprezes Sosiński zarządził zwolnienie wszystkich oskarżonych z aresztu prewencyjnego.

Wczoraj w południe oskarżeni opuścili więzienie przy ul. Młyńskiej, w którem przebywali zgórą dwa miesiące.

Straszne skutki ciemnoty i zabobonu

Zrabowano trumnę ze zwłokami dziecka

KIELCE, 27. 10. (tel. wł.). — Wśród ludności wsi Potok w Opatowskiem olbrzymie wrażenie wywołała kradzież trumny ze zwłokami dziecka niejakiej Marji Wojda. Kiedy dziecko zmarło, matka poczyniła wszelkie przygotowania do pogrzebu, który miał odbyć się nazajutrz. Jakież było jednak jej zdumienie i przerażenie, kiedy, obudziwszy się rano, spostrzegła brak trumny i zwłok dziecka. Napół otwarte okno oraz ślady butów na podłodze wskazywały, którędy wtargnęli złodzieje.

Wieść o zrabowaniu zwłok lotem błyskawicy rozeszła się po wsi, gromadząc na miejscu prawie wszystkich mieszkańców. Zawiadomiono również o tem policję, która wszczęła dochodzenie, celem wykrycia sprawcy.

Władze nie mogą znaleźć odpowiedzi na pytanie, w jakim celu zostały wykradzione zwłoki. Wśród ludności krążą wieści, że zwłoki zrabowane zostały celem przeprowadzenia jakiejś ciemnej praktyki.

Rzemieślnicy przeciwko

asystentom inspektorów pracy

Powołanie nowej instytucji asystentów inspektorów pracy wywołało jedynie sprzeciw ze strony organizacyj rzemieślniczych. Związek Izb Rzemieślniczych powziął nawet uchwałę stwierdzającą, że asystenci inspekcyjni nie przyczynią się do poprawy istniejących stosunków pracy, a mogą tylko pogorszyć obecny stan rzeczy.

Stygmatyczka z Młynów oszustką

Wyzyskiwała ciemnotę tłumów

KRAKÓW, 27.10. (tel. wł.). Donosiliśmy swego czasu o niejakiej wieśniaczce, Naści Wołoszynównie, która przed wieśniakami popisywała się jasnowidztwem oraz twierdziła, że na rękach i nogach jej występują stygmaty Męki Pańskiej. Ponieważ z różnych okolic zaczęły przybywać do niej tłumy ludzi, lekarz powiatowy, dr. Radły, zawiózł ją do szpitala w Jaworowie, gdzie została poddana obserwacji.

Obecnie Naścia Wołoszynówna wróciła ze szpitala i, jak wynika z obszernej relacji dr. Radły, Wołoszynówna świadomie oszukiwała tłumy ludzi. W sprawozdaniu dr. Radły czytamy, że kiedy chciał on być obecny w szpitalu, jako lekarz, przy tworzeniu się ran, nigdy mu się to nie udawało, gdyż sprytna Naścia tuż przed wizytą lekarską potrafiła coś takiego zrobić z ranami, że raptem zaczęły krwawić.

Likwidacja biur

bookmacherskich

Funkcjonarjusze stołecznego urzędu śledczego zlikwidowali wczoraj trzy gniazda boockmacherskie.

Rewizje przeprowadzono w cukierni „Pomorskiej" na ul. Zielnej róg Złotej, w mieszkaniu Jankla Rotsteina, przy ul. Sosnowej 10 oraz w lokalu Chaima Guta przy ul Twardej 26. W czasie rewizji znaleziono dużo materjału obciążającego.

Do urzędu śledczego sprowadzono Izraela Gelberga, Mojżesza Nożyca, Moszka Sztarkmana, Jankla Rotsteina, Joska Inwentarza, Chaima Guta i Jankla Kweksylbera. Wszystkich pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Balonik szwajcarski

zaleciał do Polski

LWÓW, 26. 10. (PAT). Niejaki Bazyli Nestoruk znalazł na terenie gromady Worona w pow. Tłumackim (woj. stanisławowskie) balonik z kartką, informującą, że balonik pochodzi z konkursu baloników wolnych, zorganizowanego w Delemount w Szwajcarji i należy do Paula Studera.

ABC SPORTOWE

PLANY LEKKOATLETÓW

W piątek odbyło się posiedzenie zarządu Polsk. Zw. Lekkoatletycznego poświęcone przygotowaniom olimpijskim.

Po wysłuchaniu w tej sprawie referatów pp. Cejzika i Petkiewicza i po wyczerpującej dyskusji, postanowiono wprowadzić pewne zmiany co do układu drużyn olimpijskich. Kandydatów olimpijskich podzielono na 2 grupy. Pierwsza korzystać będzie z całkowitej opieki związku, a w skład jej zakwalifikowano: Gancarza, Kucharskiego, Lokajskiego, Luckhauza, Morończyka, Noji, Pławczyka i Sznajdera.

W skład drugiej grupy, która korzystać będzie z częściowej opieki Związku weszli: Biniakowski, Kusociński, Maszewski, Siedlecki i Tilgner.

Postanowiono zawiesić aż do odwołania przynależność Heljasza do drużyny olimpijskiej. Odwołanie nastąpić może z chwilą poprawienia złej bardzo obecnie formy tego zawodnika.

Jeśli chodzi o panie, w skład grupy pierwszej weszły: Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewska. W skład drugiej grupy: Freiwaldówna i Cejzikowa.

•

Podczas pobytu w Budapeszcie przedstawiciele P. Z. L. A., prezes inż. Znajdowski i kpt. Misiński otrzymali zaproszenie dla czterech polskich zawodników na trening do Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Budapeszcie w okresie zimowym.

Zaproszenie dotyczy dwóch lekkoatletów i dwóch zawodniczek.

KRYTY TOR KOLARSKI W WARSZAWIE?

Zarząd W. T. C. stara się urządzić w swojej krytej hali na Dynasach drewniany tor kolarski. Tor ten ma biec dokoła kortu tenisowego we wspomnianej hali.

ZAPAŚNICTWO WŚRÓD ZAWODOWCÓW

Władysław Cyganiewicz walczyć będzie 6 listopada b. r. w Brukseli o mistrzostwo Europy z Gerstmansem. Zawodnik polski zażądał, aby walka ta dęsziowana była przez polskiego sędziego, a mianowicie międzynarodowego arbitra J. Brańskiego z Warszawy. Związek belgijski wyraził swą zgodę.

Warto nadmienić, że belgijska prasa sportowa poświęca całe szpalty naszemu słynnemu zapaśnikowi W. Cyganiewiczowi. Cyganiewicz walczyć miał początkowo o mistrzostwo Europy w walce amerykańskiej ze słynnym Belgiem Le Marin. Zawodnik ten wycofał się jednak ze spotkania i zastąpiony zostanie przez Flamadczyka Gerstmansa.

Gerstmans jest mistrzem Europy w walce amerykańskiej i ma na swojem koncie remisową walkę ze słynnym „dusicielem", szampjonem świata Strangler Lewisem. Ten ostatni w swoim czasie odebrał tytuł mistrzowski Stanisławowi Cyganiewiczowi w New Jorku.

Mecz wywołał olbrzyme zainteresowanie wśród emigracji polskiej.

BRADDOCK — LOUIS?

Bokserski mistrz świata wszystkich wag Jimmy Braddock zamierza stoczyć mecz o tytuł mistrzowski z pogromcą Baera murzynem Louisem. Organizatorzy obliczają, że dochód z tego meczu z biletów wstępu wyniesie około 1½ miljona dolarów.

Braddock jest pewny zwycięstwa, a o porażce Baera wyraził się w sposób następujący: „Baer ze strachu nie mógł wogóle walczyć z murzynem. Ze mną będzie inaczej".

PŁYWACKI REKORD EUROPY

Młody pływak niemiecki Gerstenberg, specjalista w stylu grzbietowym, zaatakował w tych dniach rekord Europy na dystansie 200 m. Próba powiodła się. Zawodnik niemiecki ustanowił nowy rekord europejski wynikiem 2:34,2 sek.

Ten sam zawodnik ustanowił niedawno nowy rekord świata na 400 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 5:30 sek.

MARSZ 170 KM. W MASKACH

7 młodych robotników i 7 młodych robotnic z miasta Kalinin dokonali marszu w maskach gazowych na trasie Kalinin—Moskwa, przebywając dystans 170 klm. w 36 godzinach.

NIE BĘDZIE MECZU WARSZAWA — BRUKSELA W BOKSIE

Warszawa odmownie odpowiedziała na propozycję P. Z. B. w sprawie organizacji meczu Warszawa — Bruksela. Mecz ten odbyć się miał 10 grudnia, w dwa dni po meczu Polska — Belgja w Poznaniu.

Prawdopodobnie w tym samym terminie dojdzie do skutku mecz Łódź — Bruksela w Łodzi.

AMERYKA WEŹMIE UDZIAŁ W OLIMPJADZIE

Prezydent amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego, Brundag, oświadczył, że Ameryka weźmie udział w letnich igrzyskach olimpijskich w Berlinie.

Również i zimowa olimpjada w Garmisch obesłana będzie przez Amerykanów. Ustalono nawet datę wyjazdu amerykańskich sportowców do Niemiec, mianowicie opuszczą oni Amerykę 3 stycznia na okręcie „Manhattan".

WIADOMOŚCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 26 października

Gon. 1. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. Płoty. 1) Gladjator, żok. Ustinow, 2) Ekran II (16), 3) Lady Daisy (52.50), 4) Baby (100). Wygr. w 2 min. 48 sek. bardzo łatwo o cztery dług. Tot. 7.—, fr. 5.50 i 6.—

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Raguza, żok. Jagodziński, 2) Hardiesse (78), 3) Szaman (22.50), 4) Merci (96.50), 5) Almanzor (29.50), 6) Hannibal (45), 7) Sektor (138), 8) Brabancja (427.50). Wygr. w 1 m. 10.5 sek. łatwo o półtorej dług. Tot. 10.—, fr. 5.50, 10.50 i 6.50.

Gon. 3. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Hipoteza, żok. Michalczyk, 2) Haut Brion (22.50) i Remors (12.50), 4) Tokawa (924.50), 5) Loreley (32.50), 6) Huragan IV (106), 7) Bembo (453), 3) Mineira (129.50). Wygr. w 1 m. 11 sek. dość pewnie o jedną dług. Tot. 11.50, fr. 6.—, 5.50 i 6.—

Gon. 4. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Kuternoga, żok. Stasiak, 2) Sobótka II (27), 3) Satrapa (68), 4) Dam (25), 5) Złote Runo (88), 6) Fugas (19.50). Wycof. Sternblume i Esdras. Wygr. w 2 m. 20 sek. bardzo pewnie o dwie dług. Tot. 16.—, fr. 8.— i 12.—

Gon. 5. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Orestea, żok. Pasternak, 2) Herakles (32), 3) Kanton (12.50). Wycof. Narew i Ottawa. Wygr. w 1 m. 9,5 sek. łatwo o dwie dług. Tot. 8.50.

Gon. 6. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Ingola, chł. Gulyas, 2) Surma III (30.50), 3) Łoza (16), 4) Grawer (31), 5) Struna (49.50), 6) Faworitas (120.50), 7) Łotr (108). Wycof. Jawor III i Litawor. Wygr. w 1 m. 42,5 sek. w walce o łeb. Tot. 15.—, fr. 6, 7 i 6.

Gon. 7. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł. 1) Otello, żok. Fomienko, 2) Massacre (12), 3) Manilla (35.50). Wycof. Hokei, Odwaga, Markietanka i Jasiek. Wygr. w 1 m. 10 sek. łatwo o jedną dług. Tot. 9.—

Gon. 8. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Klaudja, żok. Jagodziński, 2) Birak (45), 3) Temida (15), 4) Lennik (58), 5) Sekunda (208), 6) Tosca II (160.50), 7) Honfleur (23,5), 8) Huron (103.50), 9) Menada (159), 10) Bantam (98). Wycof. Lauda IV i Antolka. Solwegja pozostała na starcie. Wygr. w 1 m. 23 sek. wysyłane o dwie dług. Tot. 23.—, fr. 7.—, 10.50 i 7.—

Gon. 9. Dyst. 2.100 m. Nagr. 2.200 zł. 1) Langora, żok. Jagodziński, 2) Lipona (11), 3) Tamano (21), 4) Lumineuse (35.50), 5) Hogarth (36.50), 6) Babinicz (43). Wycof. Igor II, Łotr i Hardy. Wygr. w 2 m. 23 sek. dość pewnie o trzy czwarte dług. Tot. 75.50, fr. 33.— i 7.50.

Z muzyki

Inauguracyjny koncert

muzyki współczesnej

Działalność Polskiej Sekcji Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, istniejącej od lat 10 pozostawiała jak dotąd dużo do życzenia. Szczególnie na terenie koncertowym panował w tej instytucji prawie kompletny zastój. Obecnie staraniem nowego zarządu T. M. W. został zorganizowany cykl koncertów muzyki współczesnej kameralnej, a pierwsza audycja odbyła się w ubiegłą sobotę w nowej sali im. Karłowicza w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego.

Wydarzenie to doniosłej wagi, które należy powitać z uczuciem najszczerszej radości i prawdziwego entuzjazmu. Muzyka współczesna bowiem, jak dotąd, nie miała prawa głosu, ani obywatelstwa na terenie warszawskim. Wypełniona po brzegi wyborową publicznością sala kameralna im. Karłowicza, była najlepszem świadectwem stopnia zainteresowania się społeczeństwa muzyką współczesną, i stwierdzeniem konieczności prowadzenia nadal tak pomyślnie rozpoczętej i nad wyraz pożytecznej akcji w jaknajszerszym zakresie. Nieuzasadniona niechęć, niezrozumiałe uprzedzenie do twórczości współczesnych kompozytorów winno ustąpić miejsca ciekawości poznania i pragnieniu zrozumienia dzisiejszego języka muzycznego. Trudno, aby publiczność warszawska miała możność wyrobić sobie jakiś taki sąd o naszej muzyce, jeżeli nie miała dotychczas okazji słuchania jej w odpowiedniej ilości. Również jakość wykonania odgrywa olbrzymią rolę przy poznawaniu nowych dzieł współczesnych. Zadania te zostały należycie zrozumiane przez Zarząd Tow. Muz. Wsp. i sprawę doboru wykonawców potraktowano jaknajstaranniej.

Pierwszy koncert muzyki współczesnej zawierał świetny program, złożony wyłącznie z utworów kompozytorów polskich. A więc przedewszystkiem genjalny II kwartet smyczkowy Karola Szymanowskiego, dzieło o tak potężnej, żywiołowej dynamice, o tak olbrzymiej sile natchnienia i polotu, że chwilami zdawało się rozsadzać ramy wątłego kwartetu. Reminiscencje folkloru góralskiego czynią ten utwór szczególnie bliskim sercu każdego Polaka i dostępniejszym jego zrozumieniu i odczuciu. Doskonałymi, stojącymi na bardzo wysokim poziomie wykonawcami kwartetu Szymanowskiego, byli: J. Kamiński, Z. Lederman, I. Gornowski i M. Neuteich (Warszawski Kwartet Smyczkowy).

Po arcydziele dojrzałego Mistrza wystąpił młodziutki, rokujący najlepsze nadzieje, 20-letni kompozytor Jan Ekier, rodem z Krakowa, wykonując szereg własnych utworów fortepianowych: 2 preludja, 2 mazurki, Tryptyk i Humoreskę.

O Ekierze pisałem już szeroko z okazji jego sukcesu na popisie uczniowskim Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie, którego młody kompozytor - wirtuoz jest wychowankiem (kompozycję studjuje pod kierunkiem prof. Sikorskiego, grę na fortepianie u prof. Drzewieckiego). Dziś tylko dodam, że świetnie, celowo kierowany ręką dwóch wytrawnych, najlepszych naszych pedagogów, może być Ekier już w obecnem stadjum uważany za chlubę młodej muzyki polskiej i za jednego z jej wspaniale zapowiadających się przedstawicieli.

W drugiej części programu Kwartet Warszawski wykonał drugą część II-go kwartetu Marjana Neuteicha, utwór bardzo interesujący, świadczący o poważnych aspiracjach młodego kompozytora, jego dużej technice, rutynie i świetnej znajomości faktury kwartetowej, poczem J. Ekier odegrał kilka drobiazgów fortepianowych z cyklu „Łatwe utwory na fortepian" Piotra Perkowskiego: 1) Wprawkę i 2) Ciężkie zmartwienie oraz Romana Palestra: 1) Piosenka łowicka i 2) Pociąg towarowy, przyjęte b. życzliwie przez publiczność.

Audycję zakończyła znakomita „Mała kantata dziecięca" prof. Bolesława Woytowicza (w wykonaniu tria wokalnego pań W. Skwarczewskiej, A. Kamińskiej, A. Szafrańskiej), dzieło, które zdobyło już sobie europejski rozgłos po wykonaniu przed paru laty na festivalu Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej w Wiedniu przez Chór chłopięcy z Burgcapelle.

Michał Kondracki.

Zamiast Coctail'u — mleko

Piękność z przepłókanym żołądkiem

czyli jak się robi modną sylwetkę kobiecą w Ameryce

Wbrew wszelkiego rodzaju pogłoskom o modzie kobiet tęgich, utrzymuje się nadal smukła linja. Osiągnięcie tej wężowej linji stanowi troskę wielu kobiet, zwłaszcza w Ameryce, gdzie panie poświęcają tak wiele czasu dbałości o swój wygląd. Zabiegi nad utrzymaniem linji pochłaniają masę czasu. Słynna dyktatorka urody kobiecej, Elizabeth Arden, która orzeka bezapelacyjnie, czy się „nosi" biodra, czy też nie, czy modny jest biust i okrągłe ramiona, czy też wypada raczej mieć ramiona szpiczaste, czy pani powinna mieć brwi wyskubane i rzęsy koloru zielonego — taż właśnie władczyni otworzyła w pobliżu Nowego Jorku w swoim zakładzie kosmetycznym specjalny pensjonat dla kobiet, które pragną zeszczupleć.

PŁÓKANIE ŻOŁĄDKA

Przedewszystkiem więc pani, która decyduje się na kurację odchudzającą, musi poddać się zabiegowi zgoła nieprzyjemnemu, a mianowicie przepłókaniu żołądka. Ma się rozumieć, że piękność krzywi na to noskiem, ale co ma nieboże robić. Wobec tego poddaje się przykrej operacji wprowadzenia do żołądka i kiszek ni mniej ni więcej tylko 24 litrów wody w przeciągu trzech kwadransów. Ma się rozumieć, że woda ta, przepływając przez organy wewnętrzne, oczyszcza je należycie.

Pierwsze sześć litrów zaprawione są sodą jadalną, dalsze osiem — zaprawione są nadmanganianem dla lepszej dezynfekcji. To przykre pranie wewnętrzne zalecane jest stanowczo przed rozpoczęciem kuracji odchudzającej z tego względu, że nagła zmiana odżywiania i nagłe wstrzymywanie się od pokarmów mogłoby, jak twierdzą lekarze amerykańscy, wywołać zatrucie organizmu.

MASZYNY UDRĘCZEŃ

Oprócz płukania oczekuje jeszcze kandydatkę do smuklej linji cały szereg innych przyjemności. A więc w pierwszym rzędzie masaż. Masaż może być różny. Wykonywany ręką lub też walcem mechanicznym. Nie trzeba przypuszczać, że jest to masaż brutalny. Przeciwnie, wykonywany jest delikatnie przez uroczą masażystkę lub też pięknego, jak młody bóg, masażystę Szweda.

Mniej może miły jest masaż mechaniczny. Pacjentka udaje się do małego domku, w którym znajdują się przedziwne urządzenia do masażu. Biedulka, przywiązana pasami, poddana jest ugniataniu przez olbrzymi wał, który przypomina w minjaturze walce do prasowania asfaltu. Maszyna warczy i huczy, a biedna kobieta cierpi, ale wytrwale pozwala na zmasowanie warstw tłuszczu.

Ewentualnie jeśli lekarz uzna, że masaż nie pomoże, wówczas kobietę czeka zabieg t. zw. kąpiel Ardena. Nieszczęsną cierpiętniczkę mody zalewa się gorącą parafiną, a następnie owija, jak pasztecik, w nieprzemakalny papier i kładzie się na sofce na przeciąg pół godziny. Oczywiście jest jej bardzo gorąco, pot spływa kroplami po twarzy, ale odwagi dodaje jej świadomość, że bądźcobądź chudnie przez ten czas.

BULJON ROŚLINNY

Co rano każda z pacjentek i każdy z pacjentów (gentlemani również dbają o linję) otrzymuje na tacy śniadanie i wypisany na kartonie program dnia z wymienieniem zabiegów, jakim ma się poddać, oraz menu. Można sobie wyobrazić, jaka djeta obowiązuje w takim zakładzie odchudzającym. Przez pierwsze cztery dni nic innego, tylko soki z owoców, na śniadanie szklanka gorącej wody z sokiem cytrynowym, a na obiad buljon. Ale jaki buljon? Poprostu wygotowany sok z czterech jarzyn: selerów, marchewki, garści szpinaku i pietruszki. Jeśli kuracja przeprowadzana jest podczas upalnego lata, tenże „buljon" pije się zamrożony. Następnie djeta już jest mniej ostra i dozwolone są sałatki jarzynowe i owocowe.

COCTAIL PIĘKNOŚCI

Szóstego dnia wyznawczyni smukłej linji otrzymuje coctail piękności. Brzmi to bardzo zachęcająco, ale w istocie jest to coctail przyrządzony z niczego innego, jak tylko z soku jarzyn i owoców. Ponadto dama może jeść graipfruity oraz na deser po obiedzie, składającym się z sałatki owocowej, może zjeść ze skórką jedno jedyne upieczone jabłko. Skórka według twierdzenia amerykańskich speców od urody zawiera niesamowitą ilość składników działających dodatnio na urodę.

Pozatem odchudzająca się kobieta w ósmym dniu tej owocowej kuracji otrzymuje po raz pierwszy porję mięsa — 150 gramów gotowanej wołowiny lub baraniny. Następnie już przez dwa tygodnie zachowuje tę samą djetę, jaka przepisana jest na dzień ósmy, to znaczy wolno jej jeść jarzyny i owoce wraz z tak niewielką ilością mięsiwa.

MLEKO DAJE URODĘ

Wszystkie te potrawy, a zwłaszcza ówże słynny buljon jarzynowy, przyrządzane są w pecjalnych naczyniach alumjowych, a co ciekawsze — bez użycia wody. Gotują się w t. zw. własnym sosie. Wykluczone jest również używanie soli, która ma podobno niezwykle sprzyjać tyciu. Wobec tego potrawy solone są solą specjalną, roślinną. Cukier jest także na indeksie. Jeśli nieszczęsna kobieta tęskni już bardzo do słodyczy, otrzymuje owoce cukrzone miodem. Jada się więc grapefruity smarowane miodem i wspaniałą „sałatkę" ze świeżych malin osłodzonych miodem i polanych świeżą śmietanką. Jest to, jak twierdzą amerykańscy lekarze, przysmak, który daje piękną cerę, a nie tuczy. Oczywiście użycie wszelkich tłuszczów jest wykluczone.

Tak wygląda regime w państwie odchudzających się kobiet, ale żeby zachować dietę i dbać o linję, niekoniecznie trzeba przebywać w zakładzie p. Arden. W każdej restauracji amerykańskiej można otrzymać potrawy, jakich wymaga dieta. Możecie być pewni, że ani podający, ani maitre d'hotel nie skrzywią się nawet, jeśli zamiast obiadu zażądacie np. soku z owoców, sałatki z surowych jarzyn. Wszystko będzie uwzględnione i przyrządzone tak, jak tego wymaga wasza dieta.

Ciekawe jest, że jeśli np. udaje się na obiad wspólny całe towarzystwo, to każdy zamawia co innego, bo każdy przeważnie przeprowadza jakąś dietę. Amerykanie dbają bardzo o swoje zdrowie i leczą się chętnie, a zwłaszcza panie są w nieustannej trosce o swoją linję. Jest jednak pewne „ale", które utrudnia im tę dbałość, a mianowicie — w Ameryce są wspaniałe coctaile. Coctaile pije się w niesłychanych ilościach i mają one tę wielką wadę, że tuczą. Wobec tego w całym szeregu barów i na nocnych dancingach pojawiły się ostatnio na bufetach kielichy wypełnione, zamiast coctailem, mlekiem. Piękna pani pije więc mleko, które, jak orzekli lekarze, jest najlepszym środkiem na zachowanie pięknej cery.

Mała Mickey Mouse

Najlepiej płatna gwiazda

Gwiazdą filmową, która ma obecnie najwyższą cenę, jest — któżby to pomyślał? — mała Mickey Mouse. W ciągu swej 7-letniej karjery, Mickey przyniosła Stanom Zjednoczonym piękną sumę — 140 miljonów dolarów, w tem 35 miljonów za rok ostatni. Trzeba przytem zaznaczyć, że Mickey posiada w Ameryce największą popularność i że jej wizerunek widzi się zarówno na balonach, sprzedawanych po 5 centów sztuka, jak i na djamentowych bransoletkach, w cenie 1.500 dolarów.

W Anglji popularność Mickey jest również olbrzymia i tranzakcje finansowe, przeprowadzane w związku z jej osóbką, dają rocznie sumę 10 miljonów dolarów. Mickey trafiła także i do Europy, gdzie staje się coraz popularniejsza, a 40 proc. zabawek dziecinnych, wykonanych ostatnio w Lipsku — to Mickey w najróżniejszych postaciach i fazach swego żywota.

Krowa-karzeł

W zachodniej Virginji przyszła na świat w jednej fermie krowa - karzeł. Dziś liczy ona 2 lata, długość jej wynosi 2 m., wysokość 70 cm. i waży wszystkiego 65 kg. Oboje „rodzice" zupełnie normalnej budowy. Obecnie ten karzełek cieszy się pełnem zdrowiem i jest ulubieńcem nietylko towarzystwa na pastwisku, lecz i licznie odwiedzających ten niezwykły okaz ciekawskich.

Dziewczęta

w mundurkach w Niemczech

Zgodnie z rozporządzeniem, wydanem przez kierownictwo partji narodowo - socjalistycznej w Niemczech, młode dziewczęta zwolenniczki Führera, nosić mają jednakowy strój do jazdy na nartach. Strój ten składać się będzie ze spodni i bluzy w kolorze szaro - zielonkawym. Ten sam mundur przewidziany jest także dla członkiń „Federacji dziewcząt niemieckich".

Pozatem członkinie federacji mają być zobowiązane do noszenia stale mundurowego palta z wełny w kolorze bronzowym, zaopatrzonego w odpowiednie oznaki.

KLEKSY

Anegdoty

RECEPTA BERNARDA SHAW

Bernardowi Shaw zadał kiedyś pytanie pewien reporter:

— Jak się tworzy dobre dowcipy; przecież to musi być strasznie trudne?

— Przeciwnie, bardzo proste — odparł dowcipny starzec. — Bierze się kiepski dowcip i mówi się, że to jest dowcip Bernarda Shaw.

W SERCU AFRYKI

Podróżnik opowiada o swoich przygodach w Afryce. Mówi właśnie o trudnej przeprawie przez rzekę w głębi dżungli, gdy wtem jedna ze słuchaczek odzywa się z przejęciem:

— Mój Boże, jak łatwo jednak mogliście utonąć!

— Utonąć? O, nie! — uspokaja ją podróżni. — To niemożliwe! Do tego przecież krokodyle nigdyby nie dopuściły!

VENDETTA

Pewnego razu, w związku z jakimś zatargiem dyplomatycznym pomiędzy Włochami a Francją młodzi ludzie z Marsylji wybili szyby w konsulacie włoskim. W odpowiedzi na to, studenci w Turynie uzbroili się w kamienie i postanowili wyrządzić podobną przykrość konsulowi francuskiemu. W tym momencie jakiś czcigodny starzec wdrapał się na latarnię uliczną i zawołał:

— Obywatele! Patrjoci! Chcecie zrobić wielkie głupstwo! Cóż bowiem stanie się, gdy wykonacie swój plan? Nasz rząd będzie się musiał tłumaczyć w Paryżu. Italja, a więc my, będziemy musieli zapłacić za stłuczone szyby! Słuchajcie mnie! Francuski konsul ma przyjaciółkę, siniora Arabella, Via Garibaldi 12. Jej powinniście wybić okna. Wtedy nikt nie będzie potrzebował tłumaczyć się i przepraszać, a za szyby zapłaci pan konsul!

GENEALOGJA

Pewnego razu Rotszyld oprowadzał gości po pałacu. Pokazując im starą zbroję, rzekł:

— Ta zbroja jest po moim pradziadku.

— Nie wiedziałem — odpowiedział jeden z gości, — że pański przodek handlował starem żelastwem.

IMPORT

Gdy znany komedjopisarz, pan K., powrócił z wycieczki do Grecji, pewna dama spytała go:

— Mistrzu, czy rzeczywiście każda Greczynka ma grecki nos?

— Naturalnie — odparł pan K. — nie przypuszcza pani chyba, żeby Greczynki sprowadzały sobie nosy z zagranicy!

HIGH LIFE

Pani hrabina X. wśród nocy wezwała doktora. Wkrótce lekarz zjawia się w sypialni.

— Pani hrabina mnie wzywała?

— Tak, doktorze. Dostałam przed godziną silnego ataku kaszlu... Żanetko — zwraca się do pokojówki, — niechno Żanetka zakaszle panu doktorowi tak, jak ja przedtem.

PRZEMOWA

Clemenceau brał pewnego razu udział w otwarciu wystawy przemysłowej w Ljonie. Po przecięciu wstęgi rzekł:

— Panowie i panie, witam was serdecznie. Co pozatem w związku z tą uroczystością mam do powiedzenia, przeczytacie w jutrzejszych pismach stołecznych.

QUI PRO QUO

Reżyser Teatru Polskiego, B., który ma mnóstwo lekcyj sztuki dramatycznej, widzi, że jakiś nowy uczeń przekracza próg jego domu.

— Proszę czytać wyraźnie i z uczuciem — mówi do wchodzącego, dając mu do ręki tomik Słowackiego.

Gdy adept przeczytał już parę stron z trudem i przymusem, przyczem spocił się, jak ruda mysz — reżyser B. zauważył:

— Pan nie masz za grosz talentu. Nie będę pana uczył.

— Ach, to dobrze! — odetchnął gość, — bo ja tu przychodzę w sprawie zaległego podatku, jestem z urzędu skarbowego. **Jur.**

Historja Koloru khaki

Kolor khaki, przyjęty obecnie jako kolor umundurowania we wszystkich prawie armjach, ma swoją historję. W r. 1848 bataljon angielski odbywał na terenie Indyj ćwiczenia wojskowe. Jeden z oddziałów miał za zadanie przebycie zamulonej rzeki. Kiedy żołnierze po przejściu przez wodę wyszli na brzeg, okazało się, że unurzane w mule mundury przedtem białe nabrały koloru żółtawo - zielonkawego, co daje efekt taki, że maszerująca kolumna wojska nie jest zdaleka widoczna dla nieprzyjaciela.

Od tego czasu wprowadzono kolor khaki w umundurowaniach żołnierzy w Indjach, a następnie i w innych krajach.

Specjalne przedziały dla żujących gumę

Zarząd kolei „Central Western Co" wprowadził specjalne przedziały dla pasażerów żujących gumę, ponieważ inni pasażerowie uskarżali się na nieestetyczny wygląd przeżuwających gumę w wagonach kolejowych.

Wpływ futra na charakter

Jeden z psychologów w Filadelfji dowodzi z całą stanowczością, że futro wpływa na charakter jego właściciela. Noszący gronostaje mają charakter kłótliwy, sobole powodują zdolności artystyczne, ze skór pantery — kłamią, srebrnych lisów — są nastrojeni romantycznie, ze skór króliczych są wiarołomni. Kto chce, niech w to uwierzy.

FRANCIS DE CROISSET 60)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.

— Niech pan będzie spokojny: nie wyjedzie. Proszę mieć trochę energji. Niech pan przemówi do niej z autorytetem, zaznaczy swoją władzę mężowską. Zresztą, jutro mam ostatnie posiedzenie mego komitetu. Posłałam jej zaproszenie, tak jak i innym paniom. Po posiedzeniu pomówię z nią osobiście.

— Pani jest moją opatrznością, moją opatrznością...

Miał łzy w oczach, tak potężne zrobiła na nim wrażenie wieść, że chodziło tu o Selima i fakt, że ta wielka pani zdecydowanie stanęła po jego stronie.

— Jak on ją kocha — myślała lady Brandmore, patrząc za odchodzącym doktorem. — Ta kobieta to potwór!

Od pierwszego dnia czuła do niej antypatję. Jej Ekscelencja wiedziała dobrze, że instynkt jej jest nieomylny.

W walce, która rozgorzała przeciw Audrey, Mabel biła się dzielnie. Nie miała ochoty sprawdzać czy przyjaciółka oddała się sułtanowi czy nie. Z zasady nie chciała w to wierzyć i zaprzeczyłaby najoczywistszym faktom.

— Jak mi to sama powie, wówczas uwierzę, prędzej nie.

Nie wątpiła zresztą ani chwili w miłość Audrey do Selima.

— Tubylec! Wszystkie Irlandki mają bzika.

Kiedy rozmawiała z Patrykiem o Audrey, a nic innego nie robili od ośmiu dni, zgodnie unikali dyskusji „na temat zasadniczy" jak głosi terminologja prawnicza. Anglicy nie lubią wyciągać wniosków.

Mabel, jak wiadomo, boczyła się na Trowere-Smithów, będąc pewna, że plotka wyszła od nich. Florence była jednak bardzo zgrabna i dowodów brakło. Oszczerstwo szerzyło od kilku dni takie spustoszenie, że Mabel postanowiła za wszelką cenę ostrzec Audrey. Wahała się dotąd, powodowana czysto angielską dyskrecją. Spotkanie z Florence, skonstatowanie faktu, że Herbert prosił lady Brandmore o audjencję, zdecydowało ją. Mabel nie zapomniała nigdy tej wizyty i swojej „gaffy".

— Z początku miałam wrażenie, że rozmawiam z kimś, który zagubił duszę... — zwierzała się wieczorem mężowi — a potem....

Prędko, nie obwijając w bawełnę, opowiedziała Audrey o wersjach, które zatruwały atmosferę miasta. Przyjaciółka słuchała jej wprawdzie, ale nie słyszała nic....

— Kochanie, to wszystko jest mi tak obojętne...

— Ale trzeba jakoś reagować! Nie pozwolisz chyba na to, że wszyscy opowiadali, że jesteś jego kochanką?

— Wiem, że nią nie jestem, a to co opowiadają nic mnie nie obchodzi. Zresztą skończy się to wkrótce, bo wyjeżdżam i nie zobaczę już nigdy Selima!...

— Co mówi na to Herbert?

— Powiedziałam mu wszystko dziś rano, dotąd nie wiedział nic. Jedną rzecz tylko ukryłam przed nim: nazwisko Selima. Wyobraża sobie, że nie powiedziałam mu całej prawdy. Jest zazdrosny od wielu już miesięcy, zresztą nasze życie było już dawno nie do wytrzymania. Ale uwierzy mi, przecież wie, że nie potrafiłabym skłamać. Byłam względem niego lojalna i pewna jestem, że postąpi ze mną porządnie. Biedny Herbert — dodała — robiłam dla niego co tylko mogłam! On pewnie też cierpi. Ciekawa jestem gdzie się teraz podziewa....

— O tem mogę cię poinformować: siedzi u lady Brandmore. Telefonował, prosząc o natychmiastową audjencję, poszedł się radzić.

— Co?

Audrey, blada jak płótno zerwała się z miejsca. Zrozpaczona Mabel patrzała na zmienione rysy przyjaciółki.

— Żałuję, że ci to powiedziałam, nie powinnam była....

— Owszem, owszem, bardzo dobrześ zrobiła.

— Moja złota, jestem w rozpaczy...

— Nie bądź dziecinna — mówiła Andrey, starając się uśmiechnąć — trzeba mi wybaczyć, taka jestem zdenerwowana! Nie czuję się zdrowa!

— To ja już sobie pójdę.

— Może rzeczywiście tak będzie lepiej.

— Zobaczymy się jutro. Przyjdziesz na posiedzenie komitetu do lady Brandmore?

— Na posiedzenie komitetu? — powtórzyła Audrey. — Przyjdę napewno. Napewno — potwierdziła raz jeszcze.

Mabel pocałowała Audrey, skierowała się ku drzwiom i wróciła raz jeszcze.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Swiat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Swiat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA